



LIST DO MOICH PARAFIAN (49)

Kochani!

Wraz z Adwentem rozpoczyna się nowy rok liturgiczny, w który wchodzimy z nadzieją na lepsze czasy. Ostatnie miesiące zdominowane przez pandemię koronawirusa, skutecznie zachwiały na całym świecie stanem ludzkiego bezpieczeństwa. Lęk i niepewność jutra niespodziewanie zaskoczyły miliony istnień, gdzie nawet wiara w Boga została rozdarta licznymi skandalami i grzechami rozumnych stworzeń. W takich momentach najchętniej szuka się winnych, mając w swoich rękach przygotowane kamienie, które mogą uspokoić własne sumienie. Tak oto na nowo historia ludzkości rozdierana jest i niszczona realnym złem, które zadomowiło się na dobre pośród mieszkańców tego świata. Krzyczy więc i krwawi. Burzy się i wywraca porządek wartości, dla którego nie ma już ani sacrum, ani wzajemnego zaufania. Dlaczego tak się dzieje w tym „złotym świecie techniki i kultu rozumu”? Przestrzegaj o tym już przed laty Józef Ratzinger mówiąc, że „Często nie ma dobrych relacji międzyludzkich, bo ktoś rozpycha się łokciami, byle przesunąć się do przodu, inni robią to samo, i dlatego nie ma pokoju w rodzinach, miejscach pracy, w życiu publicznym i prywatnym. Ten wyścig szczurów, chęć zajęcia pierwszego miejsca sprawiają, że nikt nie ma dobrego miejsca, bo wszyscy nastawieni są wrogo do siebie nawzajem” (*Głód Boga. Kazania z Pentling, Kraków 2016, s. 94*). Gdzież zatem odnaleźć pociechę i radość, jak

nie w głośnym adwentowo-błagalnym wołaniu: „Przyjdź Panie Jezu i dłużej nie zwlekaj”? Jaka jest twoja nadzieja, taki będzie i twój Adwent! To światło, które ma wyprowadzić z ciemności lub zgaśnię wraz z twoją bezradną biernością. Jaki dziś rozpalisz płomień wiary, tak będzie ogrzane twoje serce. „Jest taki moment w życiu człowieka – powie ks. prof. Józef Tischner – w którym Bóg wypuszcza człowieka z rąk i pozwala mu lecieć w jakąś tajemniczą przepaść”. To jest właśnie ta chwila dla naszej świadomej i odpowiedzialnej wolności, za którą każdy odpowiada indywidualnie i bez zrzucania winy na kogokolwiek. Bo skoro masz wybór, to znaczy, że Ktoś zaufał tobie, abyś Go nie zawiodł. Dziś, gdy z lęku lub wygody pustoszeją kościoły, jeszcze bardziej rozbrzmiewa nad światem głos z Wieczernika: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni byli w nas jedno, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (J 17, 21). Oto sens naszego oczekiwania. Oto i adwent twojego życia. Na krętych drogach, tylko Bóg potrafi kochać bez względu na osobę. Nam, grzesznym ludziom, powierzył tajemnicę jednania, czyli miłowania bez zbędnych pytań: po co i dlaczego? Gdy naprawdę wierzysz, że Bóg jest, wystarczy ci na pewno takiej taski, aby szczerze zapaść z radości przy Jego kotysce w Betlejem.

Ojciec Proboszcz

Henryk Majkrzak SCJ

ADWENTOWA TĘSKNOTA

Dominującym uczuciem w okresie adwentu jest tęsknota. Świat ludzkich uczuć jest bardzo bogaty. W życiu codziennym towarzyszą nam pozytywne uczucia: miłości, nadziei, podziwu i tęsknoty. Niestety czasami towarzyszą nam negatywne uczucia: nienawiści, rozpaczy, odrazy lęku i gniewu. Św. Augustyn, który był wielkim znawcą spraw ludzkich, pisze w swoich *Wyznaniach*, że łatwiej jest policzyć włosy na głowie człowieka, niż zliczyć wszystkie uczucia ludzkiego serca.

Ludzie tęsknią za tym, czego im brakuje. Pomyślmy o tęsknotach Polaków. W XIX wieku Polacy tęsknili za Ojczyzną, którą utracili. Bohater noweli Henryka Sienkiewicza *Latarnik* pewnego dnia otrzymał dzieło Adama Mickiewicza zatytułowane *Pan Tadeusz*. Zaczął je czytać i tęsknota za Ojczyzną tak wzruszyła polskiego tułacza, że nie zapalił na noc morskiej

latarni. Stracił pracę, lecz był szczęśliwy, że ma ze sobą dzieło Mickiewicza. W innej noweli – *Wspomnienie z Maripozy* – Polak Putrament posługuje się staropolskim językiem. Okazało się, że na tułaczkę wziął ze sobą staropolską Biblię Jakuba Wujka. Biedny chłopiec Janko Muzykant z jeszcze innej noweli Sienkiewicza, tęsknił za grą na skrzypcach. Zakradł się do dworu, aby pograć sobie na skrzypcach. Służba złapała go i pobiła. Umierając, pytał matkę czy będzie mógł pograć na skrzypcach w niebie, a zapłakana matka zapewniła go, że tam będzie mógł grać sobie do woli. Tęsknota za miłością. W noweli Marii Konopnickiej pod tytułem *Nasza szkapka*, Filip Mostowiak sprzedaje kolejne meble, aby ratować chorą żonę. Do wścibskich sąsiadek mówi: „Czy my to tylko na zdrowe czasy przysięgali sobie, a na te chore to nie?”. Tęsknota za utraconym zdrowiem. W noweli Bolesława Prusa *Kamizelka*, chory mąż traci na wadze. Z miłości do żony oszukuje ją przesuwając guziki w kamizelce, aby nie zorientowała się. Ona też oszukuje go z miłości, przesuwając pasek w kamizelce.

A za czym tęsknią Polacy w czasie adwentu w 2020 roku? Czy tylko za towarami i upominkami z supermarketu? Adwent to czas tęsknoty za Bogiem! Polacy potrzebują przede wszystkim wiary, która ma moc kształtowania całego naszego życia i jest naszą najlepszą przewodniczką w drodze do niebieskiej Ojczyzny. Przeżywamy kolejny adwent w naszym życiu! Ile jeszcze takich adwentów przeżyjemy? A może jest to ostatni adwent w moim życiu? Bóg to wie!

Czego brakuje nam wierzącym? Może radości? Św. Paweł w liście pisanym w więzieniu, pisał: „Radujcie się!”. Św. Grzegorz Wielki wysłał św. Augustyna z Canterbury z towarzyszami do Anglii, aby zanieśli tam światło Ewangelii. Na pożegnanie powiedział do nich: „Tak żyć i tak módlcie się, aby poganie sami do was przychodzili, widząc waszą radość”.

Coraz głośniejsze rozlega się adwentowe wołanie: „Przyjdź, Panie Jezu” (*Maranatha*). Przyjdź i wypełnij pustkę mojego życia! Przyjdź i posklejaj moje rozbite małżeństwo! Przyjdź i przemień niewdzięczne serca moich dzieci! Przyjdź i dodaj mi otuchy przed czekającą mnie operacją! Przyjdź i pogódź moją skłóconą rodzinę! Przyjdź i przywróć nam wiarę, a nasze serca napełnij radością! Przyjdź i obdarz nas pokojem! Przyjdź i umocnij mnie w chorobie, starości i opuszczeniu! Przyjdź, Panie Jezu, do mojego serca! Przyjdź, Panie Jezu!



Z NAUCZANIA
OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Wielki apostoł miłosierdzia

Św. Jan Paweł II był niezwykłym darem Boga dla Kościoła i dla waszej ojczyzny, Polski. Jego ziemską pielgrzymkę, która rozpoczęła się 18 maja 1920 roku w Wadowicach, a zakończyła 15 lat temu w Rzymie, naznaczona była umiłowaniem życia i zafascynowaniem tajemnicą Boga, świata i człowieka.

Wspominam go jako wielkiego apostoła miłosierdzia – myślę o encyklice *Dives in misericordia*, o kanonizacji św. Faustyny i ustanowieniu Niedzieli Miłosierdzia Bożego. W świetle miłosiernej miłości Boga uchwycił on specyfikę i piękno powołania kobiet i mężczyzn, rozumiał potrzeby dzieci, młodzieży i dorosłych, uwzględniając także uwarunkowania kulturowe i społeczne. Wszyscy mogli tego doświadczyć...

Każdy z was, drodzy chłopcy i dziewczęta, nosi rys swojej rodziny, z jej radościami i smutkami. Miłość i troska o rodzinę jest szczególną cechą Jana Pawła II. Jego nauczanie jest pewnym punktem odniesienia, by znaleźć konkretne rozwiązania trudności i wyzwań stojących dziś przed rodzinami. Ale problemy osobiste i rodzinne nie są przeszkodą na drodze do świętości i szczęścia. Nie były nią również dla młodego Karola Wojtyły... Trudności, nawet poważne, są próbą dojrzałości i wiary; próbą, którą przechodzi się, jedynie opierając się na mocy Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. Jan Paweł II przypomniał o tym całemu Kościołowi w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*, w której mówi: „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca... musi ze swoim niepokojem, niepewnością a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym” (n. 10). Drodzy młodzi, oto czego życzę każdemu z was: wejścia w Chrystusa z całym swoim życiem. I życzę, aby obchody stulecia urodzin św. Jana Pawła II tchnęły w was pragnienie odważnego podążania za Jezusem.

Z przesłania wideo do polskiej młodzieży
w 100. rocznicę urodzin św. Jana Pawła II

POGOTOWIE MODLITEWNE

Zachęcamy wszystkich wiernych oraz naszych czytelników do nadsyłania na mailowy adres redakcji „Nie samym chlebem” intencji do modlitwy wstawienniczej za przyczyną Matki Bożej Bronowickiej – Opiekunki Małych Ojczyzn. W ten sposób chcemy włączyć się w wielką domową modlitwę Kościoła w intencji całego świata, naszych rodzin i bliskich, aby nigdzie i w nikim nie ustała wiara i ufność w Bożą Opatrzność.

Modlimy się:

- ✚ O ustanie epidemii koronawirusa na całym świecie;
- ✚ O łaskę świętości dla papieża Franciszka, wszystkich biskupów, kapłanów i diakonów;
- ✚ O nowe powołania kapłańskie i zakonne;
- ✚ O zdrowie dla chorych i cierpiących;
- ✚ W intencji lekarzy i pielęgniarek, aby Maryja wypraszała im potrzebne siły i łaski w codziennej pracy;
- ✚ W intencji bronowickiej Wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich;
- ✚ Za małżeństwa przeżywające trudności;
- ✚ W intencji Jolanty o pełny powrót do zdrowia;
- ✚ W intencji syna, aby był dobrym człowiekiem;
- ✚ Za tych, którzy utracili wiarę i odeszli od Kościoła;
- ✚ Za nienarodzone dzieci;
- ✚ Za prześladowanych i zabijanych niewinnie chrześcijan;
- ✚ Za zmarłych parafian, fundatorów i dobroczyńców naszej parafii i klasztoru;
- ✚ O życie wieczne dla Władysława;
- ✚ O miłosierdzie Boże i niebo dla śp. Prof. Marka Karwali;
- ✚ Za wszystkich zmarłych spoczywających na Cmentarzu Pasternik.



MODLITWA DO MATKI BOŻEJ BRONOWICKIEJ OPIEKUNKI MAŁYCH OJCZYZN

Maryjo Niepokalana i Królowo świata, z uszanowaniem i pokorą klękam u Twoich stóp i pozdrawiam Cię jako Matkę naszego Zbawiciela.

Wpatrzony w Twój wizerunek, Bronowicka Pani, proszę Cię za całą parafię, wszystkie rodziny i umiłowaną ziemię naszą, na której tyle znaków dobra i świętości nam pozostawiły: ludzka wiara i oddanie się Bogu Najwyższemu.

Tobie powierzam całe moje życie oraz nasze miasta i wioski, abyś ich broniła przed grzechem i zakusami szatana.

Opiekunko Małych Ojczyzn spraw, aby nigdy nie ustała we mnie wiara w Boga oraz aby nie zabrakło w moim sercu miłości miłosiernej, zdolnej kochać każdego człowieka i cały nasz kraj.

Wyjednaj łaskawie to, o co Cię proszę, jeśli będzie to miłe Tobie i będzie na większą cześć i chwałę Twoją oraz uwielbionego Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.
Jak była na początku, teraz i zawsze,
i na wieki wieków. Amen.

PODNIĘŚ

RĄCZKĘ

BOŻE

DZIECIĘ

BŁOGO SŁAW

OJCZYZNĘ

MIŁĄ

Barbara Mikuszevska-Kamińska

DROGA Z DEKALOGIEM

„Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania”
(Słowa Chrystusa wg Mt 19, 17)

Życie człowiecze to ciągła droga w czasie i przestrzeni, od dnia narodzin, przez śmierć, do wieczności nieogarniętej ludzkim rozumem. Stworzeni do życia wiecznego, czy umiemy dokonać wyboru właściwej drogi? Pytanie, jakie człowiek winien zadawać sobie codziennie, było od wieków przedmiotem rozważań filozofów, uczonych, pisarzy, poetów i polityków, pozostaje nadal otwarte.

Mimo to, jeśli marzymy o wieczności, nie możemy wybierać dróg ziemskiej tułaczki wiodących do grzechu i braku prawa moralnego. Brak podstaw etyczno-moralnych prowadzi tam, skąd nie ma już powrotu. Drogi ziemskie są różne, prowadzą po wertepach codzienności naznaczonej monotonią pokonywania trudności życiowych powodowanych grzechem i brakiem znajomości prawa moralnego, niezbędnego do funkcjonowania społeczności ludzkich. Często droga pnie się mozolnie pod górę, czasem zmierza w dół serpentyną utrudniającą wędrówanie.

„Życie można przeżyć na dwa sposoby. Jakby nic nie było cudem, lub jakby wszystko nim było” pisał Albert Einstein. Pojmował on życie jako ciągłe poznanie, dociekanie i rozwój osobowy. Nie można bowiem ograniczać swojego życia do bezmyślnej wegetacji polegającej wyłącznie na spaniu, biesiadowaniu i zachłannym gromadzeniu dóbr ziemskich, w życiu trzeba **być**, a nie ograniczać się tylko do **mieć**, lekceważąc rozwój umysłowy na rzecz konsumpcjonizmu.

Rozpleniony marazm i lenistwo, brak szerokich horyzontów myślowych, czynią człowieka bezwolnym narzędziem dominacji nie zawsze prawego otoczenia. Przyczynia się do tego bezmyślna konsumpcja „gotowej papki myślowej” serwowanej społeczeństwom przez mass media w naszym stuleciu. Leniwy i wygodny człowiek broni się przed czytaniem dobrej, czasem trudnej literatury, zasłania się brakiem czasu, tkwiąc w wygodnej zaścianowości. Stopniowo gubi chęć samodzielnego myślenia, zdobywania prawdziwych informacji życiowych, nie potrafi rozwijać ciągle swoich zdolności i talentów, dziwacznie, zamyka się na nowe doznania. Swoje lenistwo usprawiedliwia winą otoczenia (rodziny). Jest to tzw. przerzucanie winy, idzie drogą łatwizny życiowej, aż staje w miejscu i umiera duchowo.

Dekalog (gr. *deka* = dziesięć, *logos* = słowo) – zbiór etycznych zasad przymierza Boga z ludem Izraela na górze Synaj (*Encyklopedia katolicka*, t. 3, ss. 1106–1111), spisany przez Mojżesza na dwóch kamiennych tablicach, umieszczony w Arce Przymierza, był i jest najwyższym prawem moralnym ludzkości. Po interpretacji przez Syna Bożego (Jezusa) stał się odwiecznym uniwersalnym prawem ludzkości



Z NAUCZANIA
OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

„Tropy” dobrego pasterza: św. Jana Pawła II

„Pan nawiedził swój lud” (por. Wj 4, 31); posłał pasterza. A jakie są, że tak powiem, „tropy” dobrego pasterza, które możemy odnaleźć w św. Janie Pawle II? Jest ich mnóstwo! Lecz omówimy tylko trzy z nich: modlitwę, bliskość z ludem i umiowanie sprawiedliwości. Św. Jan Paweł II był człowiekiem Bożym, bo modlił się, i modlił się bardzo dużo. Jak to jest, że człowiek, który jest tak bardzo zajęty, ma tyle pracy w związku z kierowaniem Kościołem... ma dużo czasu na modlitwę? On dobrze wiedział, że pierwszym zadaniem biskupa jest modlitwa. A tego nie powiedział Sobór Watykański II, powiedział to św. Piotr; kiedy zostali ustanowieni diakoni, padły słowa: „a my, biskupi, oddamy się modlitwie i posłudze słowa” (por. Dz 6, 4). Pierwszym zadaniem biskupa jest modlitwa, i on o tym wiedział, realizował to w praktyce. Był wzorem biskupa, który się modli, to było pierwsze zadanie...

Drugi trop, człowiek bliskości. Nie był człowiekiem oderwanym od ludzi, a wręcz chodził odwiedzać swój lud i objechał cały świat, odwiedzając swój lud, szukając swego ludu, okazując mu bliskość. A bliskość jest jedną z cech Boga w relacji z ludem... Pasterz jest blisko ludu w przeciwnym razie nie jest pasterzem, jest hierarchą, zarządcą, być może dobrym, ale nie jest pasterzem. Bliskość z ludem. I św. Jan Paweł II dał nam przykład tej bliskości...

Trzeci trop, umiowanie sprawiedliwości. Lecz sprawiedliwości pełnej! Był człowiekiem, który chciał sprawiedliwości, sprawiedliwości społecznej, sprawiedliwości dla ludów, sprawiedliwości, która zażęgnie wojny. Lecz sprawiedliwości pełnej! Dlatego św. Jan Paweł II był człowiekiem miłosierdzia, bo sprawiedliwość i miłosierdzie idą w parze, nie można ich rozdzielać... nie ma jednej bez drugiego. I mówiąc o człowieku sprawiedliwości i miłosierdzia, pomyślimy, jak wiele uczynił św. Jan Paweł II, aby ludzie rozumieli miłosierdzie Boże. Pomyślimy, jak umacniał nabożeństwo do św. Faustyny... On czuł, że sprawiedliwość Boga ma oblicze miłosierdzia, Jego postawą jest miłosierdzie. I to jest dar, który nam zostawił: sprawiedliwość – miłosierdzie.

Homilia przy grobie św. Jana Pawła II w Bazylice Watykańskiej
w setną rocznicę urodzin Świętego,
18 maja 2020

(uniwersalizm Dekalogu) sprowadzającym się do istotnych nakazów miłości Boga i miłości bliźniego (J 13, 34; Rz 13, 8–16).

W tym miejscu naszych rozważań odsyłam osoby zainteresowane życiem wg Dekalogu do wydanej w tym roku książki ks. prof. Waldemara Chrostowskiego (*Dekalog*, Kraków 2020, ss. 256) odpowiadającej szczególnie na pytania współczesnego czytelnika, poszukującego dla siebie mądrości i prawego postępowania (uniwersalność prawa). W obliczu lawiny praw i ustaw współczesnych ks. prof. przypomina, „że wystarczy żyć Dekalogiem, aby człowiek był bezpieczny i spełniony w swojej drodze życiowej”. Książka niezwykle aktualna jako lektura dla każdego z nas, na co dzień, w czasach pełnych rozterek, zamieszek wywołanych grzechem pychy człowieczej.

Przytoczę jeszcze słowa św. Jana Pawła II (Płock, 7 czerwca 1990). „Nie osiągniemy szczęścia ani zwyczajnej stabilizacji, nie licząc się z prawem Bożym. Dlatego całym sercem zaufajmy Bogu, że Jego przykazania są słuszne i że ich przestrzeganie zabezpiecza człowieka i przynosi mu radość i pokój już na tej ziemi”.

Podczas kolejnej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny, rozważając Boże przykazania, mówił do nas: „Przykazania zostały dane dla dobra człowieka... osobistego, rodzinnego i społecznego.

One są naprawdę **drogą** dla człowieka. Sam porządek materialny nie wystarczy. Musi być... ubogacony przez nadprzyrodzony” (Elbląg, 6 czerwca 1999 – cyt. za W. Chrostowski, *Dekalog*, s. 12).

Nie sposób jednak w krótkim rozważaniu zająć się wszystkimi dziesięcioma przykazaniem, dzisiaj ograniczymy je do przykazania VIII, wyjątkowo potrzebnego: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu” zobligowani epidemią wirusa na świecie, czasem zła, niepokoju i światowego zakłamania.

Uniesiony zbytnią pychą i chęcią dominacji, człowiek nie dostrzega, że jest zaledwie małym okrusz-

kiem wszechświata, a rozpoczyna walkę o prymat ze swoim Stwórcą, skazany z góry na przegranie.

Wspomnieć też należy o moralnym osłabieniu wymiaru sprawiedliwości, sądownictwa, popieraniu zła i przemocy (historycznym przykładem proces wytoczony Chrystusowi), szukaniu w tym celu fałszywych świadectw i świadków.

VIII przykazanie Dekalogu obliguje człowieka do świadczenia prawdy i jej obrony. Nie można też stać po stronie zmanipulowanych nastrojów i opinii tłumu (pęd owczy). Sprawiedliwość nie jest i nie była manipulowana (zob. *Dekalog*, s. 205).

Korzeniem oszczerstwa staje się kłamstwo będące wyrazem wrogości. „Wiele osób padło od ostrza miecza, ale nie tylu, co od języka” (Syr 28, 13–18).

Powstałe obecnie zjawisko „hejtu” wynika właśnie z owej wrogości i nienawiści (ang. *hate* – wrogość). Mnożą się złe słowa, szkodliwe opinie i zachowania tworzone na zlecenie. Brylują w tym media społecznościowe, zamazując granicę między kłamstwem a prawdą, nadużyciom towarzyszy krzywoprzysięstwo i fałszywi świadkowie. Manipulacja słowna buduje zamęt społeczny i duchowy.

Widzimy, jakie spustoszenie w społeczności powoduje, planowana dla własnych celów owa manipulacja, zrodzona z kłamstwa i zła. Nie ufajmy więc fałszy-

wym przewodnikom i pseudomędrcom, zaufajmy Bożej mądrości, czytajmy prawa Dekalogu z pełnym zrozumieniem. Fałszywi „nauczyciele” potrafią wyprowadzić na ulice młodzież nieświadomą podtekstu ich działania, nie znającą życia dorosłych, ogarnia ich deprawacja, zamęt, wulgaryzm językowy. W tym wywołanym celowo bałaganie, wrzasku, nienawiści bezzasadnej ukrywa się całe zło świata.

Pytam: gdzie podziało się człowieczeństwo, skoro niszczy się pomniki, kościoły i mienie społeczne? Jeśli zrozumiemy głębię prawa Bożego opartego na prawdzie i dobru, z całą pewnością nie wkroczymy na złą drogę zmierzającą jedynie ku przepaści.

Wizja

Zadeptana wyścigiem szczurów
ziemia nie urodzi plonów,
wzgardził nią ten, komu
przed wiekami nadano lenno.

Porośnięta chwastem wszelkim
jęczy pod stopami utrudzona.
Nadchodzi nieuchronny armagedon,
czas szukać człowieka sprawiedliwego.

Barbara Mikuszevska-Kamińska
w: *Molowe akordy* 2020

Dominika Mazur

Jeden początek, wiele Kościołów – różnorodność wyznań chrześcijańskich

Część II. Protestantyzm – Kościół ewangelicko-luterański

Protestantyzm, którego nazwa pochodzi od protestu ewangelików przeciw ustawie zabraniającej przechodzenia na wiarę ewangelicką, czyli na luteranizm, jest jedną z trzech głównych gałęzi chrześcijaństwa, w skład której wchodzi wyznania powstałe w wyniku ruchu żądającego reform w Kościele w XVI w. Reformacja rozpoczęła się w 1517 r. w Wittenberdze, od ogłoszenia przez niemieckiego mnicha, Marcina Lutra, 95 tez, w których domagał się reform objętego niepokojącymi zjawiskami Kościoła. Protestował on przeciw wielu nadużyciom wśród duchownych, zwłaszcza sprzedaży odpustów.

W wyniku sporów pomiędzy Lutrem a Kościołem katolickim, doszło ostatecznie do wykształcenia się nowej wspólnoty chrześcijańskiej, nazwanej od nazwiska reformatora. Stała się ona pierwszym i czołowym nurtem protestantyzmu. Główne zasady nowego wyznania spisane zostały przez współpracownika i przyjaciela Lutra – Filipa Melanchtona w roku 1530, w księdze wyznaniowej tzw. Konfesji Augsburskiej. Wśród zasad augsburskiego wyznania wiary wymienić można przede wszystkim: oparcie na autorytecie Pisma Świętego, bez uwzględniania tradycji katolickich, odstąpienie od oddawania czci Maryi i świętym oraz od kultu relikwii, akceptację jedynie Chrystusa oraz uznawanie wiary w dzieło Chrystusa dokonane na krzyżu i łaski Bożej jako wystarczających do zbawienia. Człowiek powinien dobrze czynić nie po to, by zostać zbawionym, lecz by udowodnić prawdziwość swej wiary, by podążać za Chrystusem, który złożył ofiarę za winy całego świata.

Doktryna luteranizmu jest mocno rozbudowana. Jako najważniejsze elementy wymienić należy:

- wyznanie wiary oparte na założeniach Kościoła pierwszych wieków. Zwłaszcza tych sformułowanych na pierwszych czterech soborach;
- jedyną miarodajną normą nauki i życia Kościoła, źródłem objawienia jest Pismo Święte, które jest żywym słowem Boga, księgą opisującą życie i działalność Chrystusa, będącego punktem wyjścia i sednem słów zawartych w Biblii;
- Bóg usprawiedliwia człowieka bez dobrych uczynków, a jedynie przez wiarę w Chrystusa, będącą wyrazem ufności wobec Boga i posłuszeństwem wobec Jego woli;

- uczynki traktowane są jako przejaw wewnętrznego aktu wiary;
- łaska usprawiedliwiająca została dana człowiekowi w Jezusie Chrystusie bez potrzeby wcześniejszych zasług;
- uznawanie sakramentu chrztu i komunii Świętej;
- Komunia Święta podawana jest pod dwiema postaciami, w których współistnieją ciało Chrystusa i chleb eucharystyczny oraz krew Jezusa i wino eucharystyczne;
- Matka Boska jest otoczona szacunkiem, jednak nie należy Jej czcić na równi z Bogiem;
- podobnie świętych należy jedynie wspominać i naśladować, jednak nie powinno oddawać się im żadnych czci i organizować kultu;
- praktykowanie spowiedzi ogólnej, zamiast indywidualnej;
- głową Kościoła nie jest papież, ale Jezus Chrystus, będącym jedynym pośrednikiem w zbawieniu;
- Kościoły podporządkowane są władzy świeckiej;
- duchownych nie obowiązuje celibat.



Róża Lutra



Marcin Luter

Dla reformatorów budynek kościelny stał się jedynie miejscem, w którym gromadzą się wierni w celu słuchania kazania, według luteran nie mieszka w nim Bóg. Budynek staje się uświęcony w momencie rozbrzmiewania w nim Słowa Bożego. Ołtarz utracił swoje znaczenie, a centralne miejsce zajęła ambona, na której czytane jest Pismo Święte i wygłaszane są kazania. Ołtarz służy jako Stół Pana, miejsce udzielania Wieczery Pańskiej oraz sprawowania czynności liturgicznych i odprawiania obrzędów, jakimi są ślub, konfirmacja, ordynacja duchownego i wprowadzenie



Podział administracyjny Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP

w urząd kościelny. W zborach od samego początku likwidowano malowidła ściennie ukazujące postacie świętych, zgodnie z zasadą odrzucenia ich kultu. Pozostawiano jedynie obrazy ściśle ilustrujące sceny biblijne, służące do edukacji religijnej (w dawnych czasach dotyczyło to warstwy społecznej słabo wykształconej, niepiśmiennej i nie umiejącej czytać). Okna świątyn zazwyczaj są pozbawione witraży. Nieodłącznym elementem są organy, które odgrywają ogromną rolę w nabożeństwie luteranckim. Interesującym wydaje się być wprowadzenie do kościoła ławek i krzeseł, które pomagały wiernym w długim słuchaniu kazań. Kościół katolicki „pożyczył” to rozwiązanie właśnie od protestantów.

Nabożeństwa według Marcina Lutra służyć miały przede wszystkim głoszeniu i nauczaniu Słowa Bożego. W ich trakcie nie powinno dziać się nic innego jak tylko to, że „nasz drogi Pan osobiście rozmawia z nami przez swoje święte Słowo, a my z kolei rozmawiamy z Nim przez modlitwę i pieśń pochwalną”. Ponadto Luter z wielkim pietyzmem traktował muzykę i pieśni kościelne, które miały ogromne znaczenie dla wiernych i dla ich pobożności. Sam komponował utwory. Jeden z nich – chorał *Warownym grodem jest nasz Bóg*, stał się symbolem reformacji. Muzykę kościelną tworzyli również inni, wśród nich wybitny kompozytor Jan Sebastian Bach, którego kantaty, oratoria, motety, pasje oraz inne utwory organowe wykonywane są nie tylko w trakcie nabożeństw, ale również stanowią elementy koncertów muzycznych wykonywanych w wielkich salach koncertowych na całym świecie, będąc gratką dla wielu miłośników muzyki klasycznej.

Oprócz wymienionej wyżej Księgi Augsburskiej, do ksiąg wyznaniowych luteran zaliczyć można również Mały i Duży Katechizm, Obronę wyznania Augsburskiego, Artykuły Szmalkaldzkie, Traktat o władzy i prymacie papieża oraz Formułę Zgody.

Na świecie żyje ponad 74 mln luteran, z czego połowa w Europie. Pod względem organizacyjnym wyróżnić można cztery typy Kościołów: terytorialne (państwowe i krajowe) – występujące w Niemczech i Skandynawii, mniejszościowe – występujące w pozostałych krajach Europy, imigrantów – występujące w Ameryce Północnej, Brazylii, Argentynie, Australii i Namibii oraz misyjne w Afryce i Azji. W 1947 roku stworzono Światową Federację Luterancką zrzeszającą Kościoły luteranckie z całego świata. W 2015 roku należało do niej 145 Kościołów z 98 krajów. Jej siedziba znajduje się w Genewie, a jej przewodniczącym jest Musa Panti Filibus. Do najważniejszych zadań Federacji należy prowadzenie dialogu pomiędzy wspólnotami luteranckimi, zawieranie porozumień z innymi wyznaniem, prowadzenie akcji ekumenicznych i misyjnych. Kościoły luteranckie charakteryzuje duża swoboda pod względem ustroju i struktury. Ponad sprawami organizacyjnymi stoi zasada „służby Słowa i Sakramentu”. W strukturze podstawową rolę odgry-



Msza luterańska



Antje Jackelén – niemiecka i szwedzka teolog, profesor teologii ewangelickiej, biskup szwedzkiej diecezji Lund, w 2013 wybrana na arcybiskupa Uppsali, a formalnie przyjęta w 2014. Jest pierwszą w historii kobietą-prymasem Kościoła Szwecji

wa wspólnota lokalna, istnieje konieczność służby wizytacyjnej. Istotne jest również posiadanie pełnej autonomii przez każdy samodzielny Kościół.

W Polsce Kościół ewangelicko-augsburski liczy około 80 tys. wyznawców i dzieli się pod względem administracyjnym na sześć diecezji: cieszyńską (największe skupisko wiernych), warszawską, katowicką, mazurską, pomorsko-wielkopolską i wrocławską. Władze w diecezji stanowią synod diecezjalny, rada diecezjalna i biskup diecezjalny. Parafiami, wchodzącymi w skład diecezji, kieruje zgromadzenie parafial-

ne, rada parafialna i proboszcz, wybierany przez zgromadzenie.

Ciekawy w Kościele luterańskim jest fakt, iż wśród diakonów mogących sprawować liturgię występują również kobiety.

Luteranizm jest jedną z odmian religii chrześcijańskich, w której właściwie chodzi o to samo, ale w inny sposób. Wszystkie wyznania prowadzą do zgłębienia istoty Chrystusa, tajemnicy Boga i Zbawienia, tylko droga do poznania prawdy rozróżnia je między sobą.

Krystyna Szczekan

BY ODNALEŹĆ POKRZEPIENIE I WIARĘ

Rok liturgiczny, począwszy od pierwszych dni Adwentu, wiele uwagi poświęca Maryi, Matce Zbawiciela. Szczególnie modlitwa różańcowa wprowadza nas w tajemnicę Jezusa Chrystusa, Wcielonego Słowa Bożego. W radości Wcielenia, przyjętego przez Maryję w pokornym *F i a t* wraz z całym Jej doświadczeniem ziemskiego życia Jezusa, aż po Jego mękę i zmartwychwstanie, stała się Ona dla Kościoła nieustanną pośredniczką łask. To Maryja, wzór kobiety i matki, uczy człowieka, jak cenić każdy dar życia. Św. Jan Paweł II w orędziu na Światowy Dzień Misyjny, kierując swoją prośbę do młodzieży mówił: „Uczcie się od Maryi wielkodusznie wypowiedzieć owo słowo «tak» na wezwanie Boga! Naśladujcie Maryję. [...] Doprawdy żadne stworzenie nie zjednoczyło się tak ściśle jak Ona z Osobą i działaniem Zbawiciela”.

Podążając za Jezusem na drodze krzyżowej, Maryja stanowi dla nas przykład i wezwanie, jak przyjmować osobiste cierpienia, uczy jak rozważać ich sens, poddając się ufnemu zawierzeniu woli Bożej. Już zwiastowanie, że będzie Matką Zbawiciela świata, pokazuje, że ten czuły dotyk Boga, tak naprawdę będzie przez całe Jej życie łączył się z bólem, cierpieniem, nieustannym wyborem... My katolicy, jakże często zapominamy o tym w chwilach prób i doświadczeń. Jak łatwo poddajemy się zwątpieniu, szukamy winnych, snując absurdalne niekiedy oskarżenia, zamiast – wzorem Maryi – przyjąć z wiarą postawę zadziwienia, która uczy pokory wobec niezbadanych wyroków Opatrzności.

W krakowskim oddziale Muzeum Narodowego „Europeum” przy ul. Sikorskiego 6 można zobaczyć



prezentowane każdego roku niezwykle dzieła (obrazy) sztuki dawnej, realizowane w ramach projektu „Cudowna Moc Sztuki” oraz towarzyszącą temu przedsięwzięciu „Cudowną Moc Bukietów”. To właśnie tam, oprócz wspaniałych motywów roślinnych, zobaczymy piękne inspiracje maryjne. Dzięki tym inicjatywom można było podziwiać między innymi *Madonnę z Paczółtowic*, *Madonnę z Żywca* oraz niezwykle urody obraz *Zwiastowanie*, uratowany przez Izabelę Czartoryską z gruzów kościoła św. Michała. Autor tego obrazu, mistrz Jerzy, od 1520 roku pracował w Krakowie. Po burzliwych wydarzeniach swojego życia, opuścił na zawsze królewskie miasto. Pozostawił tu jednak swoje wyjątkowe dzieło, ufundowane dla katedry wawelskiej przez kanonika Jakuba z Lublina pt. *Zwiastowanie*. Zachowana środkowa część tryptyku, z tą właśnie biblijną sceną, trafiła niegdyś do zbiorów Izabeli Czartoryskiej do Puław. Dziś możemy ją obejrzeć w kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie.

Obraz *Zwiastowanie* należy do średniowiecznego malarstwa tablicowego, które uzupełniały gotyckie ołtarze. Dzieło mistrza Jerzego należy tu niewątpliwie do wyjątkowych. Oprócz charakterystycznego dla

Irena Kaczmarczyk

w bieli

dzisiejszej nocy
myślałam o śniegu

biel przybierała kształty
wysokich turni
ze śladami kroków
których nigdy tam
nie postawiłam

i czułam lęk
w samotności śniegu

w bieli

(Z tomu: *Śpiew ziemi*)

tej epoki przedstawienia Maryi jako kobiety pięknej, w królewskiej szacie, w otoczeniu zwiastuna dobrej nowiny Anioła Gabriela, a także lilii symbolu czystości, na szarfi anioła widnieje tekst z liturgii Wielkiego Piątku: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami Święta Trójco”. Natomiast w tle obrazu, na kolumnie, widnieją słowa: „Zdrowaś Mario, łaski pełna, Pan z Tobą”. Zaś w kontekście tajemnicy odkupienia, smugą światła spływa ku Maryi moc i siła Ducha Świętego. To niepowtarzalne w swojej biblijnej treści dzieło mistrza Jerzego, emanuje do dziś nie tylko blaskiem złota, ale nade wszystko czystymi barwami, które wyrażają ludzką nadzieję oraz tęsknotę za doskonałością.

Świat, który obecnie doświadcza tak trudnych momentów, potrzebuje uzdrowienia nie tylko fizycznego, ale również uwolnienia go od wszelkich duchowych słabości i cierpień. Podziwiając obraz *Zwiastowanie* mistrza Jerzego, a także te „wysnute” wprawą ręką bukiety zielne, możemy doznać niezwykle olśnienia. Pobudzają one bowiem naszą wyobraźnię, a także stają się wezwaniem, aby pośród szarości i trudów dnia, odkrywać i dostrzegać piękno rodzimej sztuki, pełnej symboli i głębokich wartości, bez których ta ziemia może kiedyś stać się jałowa. Malując swój obraz *Zwiastowanie*, mistrz Jerzy na pewno przekroczył tę rzeczywistość realną tak daleko, że podziwiając teraz jego dzieło niejako podświadomie zmusza nas, by stanąć również w prawdzie wobec „wyższej rzeczywistości”, a więc tej metafizycznej, duchowej, otulonej wiarą.

EUCHA LEKARSTWO NA

Wspólnota chrześcijan najpełniej uświadamia sobie, skąd pochodzi, gdzie się znajduje i dokąd zmierza, kiedy gromadzi się na wspólnej Eucharystii w kościele. Wobec tak wielkiego znaczenia Eucharystii dla życia religijnego nie może dziwić, że Kościół pod grzechem zobowiązuje wierzących, którzy nie mają żadnych przeszkód, do brania w niej udziału w każdą niedzielę i nakazane święta kościelne. Eucharystia to dla ludzi wyznających wiarę w Boga Trójjedynego sakrament na drodze do życia wiecznego, który ustanowił Jezus Chrystus w Wieczerniku przed swoją męką i śmiercią na krzyżu. Kościół Eucharystię nazywa Ofiarą Ciała i Krwi Pana Jezusa, którą On ustanowił, aby w niej, aż do swego przyjścia, utrwalić

Ofiarę. Jest ona znakiem jedności, więzią miłości, ucztą paschalną, podczas której przyjmujemy Chrystusa, a duszę napęlniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały. Wielkość, ustanowionego przez Jezusa podczas Ostatniej Wieczery, sakramentu Eucharystii wyrażają nazwy, ukazujące jego szczególne aspekty. Do najczęściej używanych nazw tego sakramentu należą: Eucharystia, Msza Święta, Wieczersza Pańska, Łamanie Chleba, Zgromadzenie Pana, Najświętsza Ofiara, święta i Boska liturgia, święte Tajemnice, Najświętszy Sakrament ołtarza, Komunia Święta. Nazwy te pokazują, że tworzy ona rzeczywistość Kościoła, wyrażając jedność wierzących z Bogiem oraz między sobą.



RYSTIA, ŻYCIE WIECZNE

Eucharystia staje się najważniejszym ośrodkiem życia religijnego chrześcijan ze względu na wielkość działania Boga. W Komunii Świętej prawdziwie obecny jest i udziela daru zbawienia Pan i Założyciel Kościoła – Jezus Chrystus. To za Jego pośrednictwem chrześcijanie uczestniczą w nowym i wiecznym przymierzu Boga z ludźmi, a nadto stają się jednym, zjednoczonym z Chrystusem, ludem Bożym – Kościołem.

W tym wyjątkowym roku epidemii koronawirusa, zaplanowana na 3 maja, Pierwsza Komunia Święta dzieci naszej bronowickiej parafii, musiała zostać przełożona na późniejszy termin. Ostatecznie, w dniach 19 i 20 września br., „udało się” zrealizować ten plan

i duchowe pragnienie dzieci oraz ich rodziców. Bóg nie pozostawia przecież nikogo bez umocnienia i pociechy. Z wielką więc radością powitaliśmy w gronie pierwszokomunijnych wyznawców Chrystusa następujące osoby: Karola Adamskiego, Pawła Dziwaka, Zofię Gawęł-Kucab, Adama Gazdę, Alicję Głusek, Jakuba Gołę, Katarzynę Jamróż, Igora Janeczka, Karolinę Kozynacką, Mateusza Kudlika, Adama Łacha, Amelię Malec, Macieja Mołdawę, Juliana Pachacza, Antoninę Paklę, Miłosza Purchę, Amelię Rozwadowską, Ninę Starzyk, Lenę Staszczak, Wiktorię Szymczyk, Michała Świerblewskiego, Zuzannę Wojtasik, Urszulę Zając i Kacpra Żurka. Niech Pan im błogosławi i strzeże! (Red.)



Piotr Gądek OFM

KIEROWNICTWO DUCHOWE

Wszyscy ludzie na każdym etapie swojego życia potrzebują drugiej osoby, która byłaby obok, troszczyła się o prawidłowy rozwój, kontrolowała zachowania i konfrontowała postępowanie. Dla dziecka taką osobą jest rodzic, dla młodzieży nauczyciel, a dla osób w podeszłym wieku własne dziecko czy opiekun zdrowotny. Również w dziedzinie rozwoju intelektualnego, zanim staniemy się znawcami jakiejś specjalizacji lub opanujemy jakąś umiejętność, potrzebujemy porady, na której będziemy się opierać i która niejednokrotnie będzie naszą motywacją. Stąd coraz częściej słyszy się o trenerach, coachach, instruktorach, którzy pomagają w odniesieniu sukcesu. Człowiek wciąż odczuwa, że kierowanie własnym rozwojem jest bardzo trudne, przez całe życie korzysta z pomocy drugiego człowieka, a także jest poddany w jakiejś mierze wpływom otoczenia i społeczności, w której wzrasta. Dlatego też prawdziwe staje się twierdzenie, którym zatytułował jedną ze swoich książek Thomas Merton, iż człowiek nie jest samotną wyspą, a raczej żyje w komunii z innymi, od których może się wiele nauczyć i dla których nieraz sam może być nauczycielem.

Prawda ta ma swoje konkretne zastosowanie także w dziedzinie duchowości. Już Platon w słynnym *Listie 6* zauważył, że zasad postępowania, zarówno moralnych, jak i obyczajowych, człowiek uczy się przede wszystkim w ramach rodzinnej rozmowy, czyli nawiązanej relacji osobowej. Wszelka wiedza praktyczna, a taką jest etyka wskazująca cele i normy postępowania, osiąga pełną recepcję na gruncie relacji międzyosobowej nawiązanej przez ucznia z nauczycielem. I o coś takiego chodzi w kierownictwie duchowym – chodzi o relację, która prowadzi nie tyle do poznania tego, co należy czynić – to można znaleźć na przykład w dobrej książce – ale mądrego uporządkowania poznanych możliwości działania i chętnego wprowadzenia, a do tego potrzeba doświadczonego nauczyciela, a nawet przyjaciela. Trudno polegać na sobie samym, jeśli chodzi o wzrost duchowy. Często w sytuacji samoobserwacji własnej duchowości, życia modlitewnego, relacji z Bogiem opinie i wnioski nie byłyby obiektywne, groziłoby ich zafałszowanie. W obiektywizacji drogi wiary pomocny może być kierownik duchowy. On to prowadzi człowieka do Boga, wskazuje odpowiedni cel, środki i sposoby, aby wzrastać w życiu duchowym, a także staje się oparciem w chwilach kryzysu wiary czy wątpleniach.

Papież Benedykt XVI 19 maja 2011 roku w przemówieniu do wykładowców i studentów Papieskiego Wydziału Teologicznego Teresianum wyraźnie zaza-

czył, iż w dzisiejszych czasach ważne jest znaczenie studium chrześcijańskiej duchowości. Studium to daje fundament do późniejszego nauczania tej materii, ale przede wszystkim służy pomocą w posłudze kierownictwa duchowego. Praktyka kierownictwa duchowego zalecana jest wszystkim tym, którzy chcą iść w bliskości za Chrystusem. Kierownik posiadający wiedzę i doświadczenie pomoże unikać popadania w nieobiektywność. Polega to na nawiązaniu relacji takiej, jaką miał Chrystus z uczniami, więzi, która pomagała idącym za Nim wypełniać wolę Ojca (Łk 22, 42), aż po akceptację krzyża.

Wszystko to skłania do zastanowienia się nad tym, czy kierownictwo duchowe jest praktyką, która może pomóc w dobrym przeżyciu chrześcijańskiego życia, jaką jest rola kierownika w kształtowaniu „kręgosłupa” moralnego u człowieka oraz w jaki sposób powinno ono być prowadzone, aby przyniosło jak najlepsze oczekiwane owoce.

Razem z upadkiem pierwszych rodziców na świat wszedł grzech. Człowiek codziennie staje przed wyborem dobra lub zła. Dlatego ważne wydaje się rozoznawanie duchów, których działań doznaje. Pomocną może być w tym przypadku właśnie rada osoby doświadczonej, roztropnej i stojącej obok, która rzuca inne, nowe spojrzenie na sytuację, w której dana osoba się znajduje, a także wskaże drogę postępowania, by osiągnąć zbawienie. Niemniej jednak, nie możemy zapomnieć o tym niezwykłym darze, jaki każde ze stworzeń otrzymało od swojego Stwórcy, czyli o wolności. Osoba poddająca się kierownictwu duchowemu nie może być sterowana i zrzucać odpowiedzialność za swoje życie na drugiego. Nie może ślepo i bez namysłu iść za tym, co wskaże kierownik. Jak zatem to prowadzenie powinno wyglądać? Kierownik powinien formować penitenta w wolności, a osoba, która przyjmuje kierownictwo duchowe, zawsze musi zachować osobistą odpowiedzialność. Styl oraz treść mądrego kierownictwa pomoże jej, a nie utrudni, zachować i rozwinąć odpowiedzialność za siebie. Towarzystwo duchowe, dla obu stron, bazuje na relacji do Ojca opartej na modlitwie i pełnym prostoty otwarciu na potrzeby braci. Wszystko ma naturę daru Bożego. Inicjatywę ma nie kto inny, ale Ojciec, który wszystkich prowadzi i wszystko ku sobie pociąga. Mamy tutaj do czynienia z tajemnicą przymierza, ponieważ chodzi o przyjęcie i dzielenie się darem Ojca w formie powołania. Inaczej mówiąc, towarzyszenie jest misją powierzoną przez Boga na czas przez Niego ustalony, w takiej formie, jakiej On zechce.

Kierownictwo duchowe jest rodzeniem do życia duchowego. Rodzenie to dokonuje się poprzez nawiązanie głębokiej modlitewnej więzi ojca duchowego z penitentem, oraz słuchanie go, które w swej istocie jest słuchaniem Boga w jego duszy. Dzięki tym czynnikom między ojcem duchowym a synem zawiązuje się więź, która pobudza do głębszego zaufania i przylgnięcia do Boga.

Widać już niektóre z cech kierownictwa duchowego: uwzględnianie wolności, rozeznawanie duchów, udzielanie rad i pomocy. Należy więc przyjrzeć się także innym, które pozwolą w dużym stopniu określić istotę i problematykę kierownictwa duchowego, jak i samej osobie kierownika duchowego.

W 2690 artykule *Katechizmu Kościoła Katolickiego* znajduje się określenie: „Przewodnicy duchowi winni być nie tylko mądrzy i roztropni, ale także posiadać szczególne doświadczenie. Jeśli przewodnicy duchowi nie mają doświadczenia w życiu duchowym, nie będą zdolni pokierować duszami, gdy Bóg będzie je chciał prowadzić, ponieważ oni ich nie rozumieją”. Kościół więc z wielką starannością wskazuje na doświadczenie kierownika duchowego. Doświadczenie wiąże się także ze znajomością doktryny i nauki Kościoła Katolickiego, bo przecież nie da się pominąć owego nauczania przy rozstrzyganiu kwestii duchowych.

Oczywiście obok biegłej znajomości nauki Kościoła ważne jest doświadczenie duchowe i dawanie temu świadectwa. Nauczyciel nie może nauczać czegoś, czego sam nie rozumie, czego nie przepracował, czym sam nie żyje i nie wyznaje. Kierownik zatem powinien swoim życiem dawać świadectwo życia nauką Kościoła, modlitwą i pracą nad duchowym rozwojem. W praktyce kierownictwa duchowego chodzi o dzielenie się doświadczeniem wiary. Kiedy kierownik osobiście doświadczył, że Bóg jest tym, który odpuszcza grzechy, darzy pokojem, uzdrawia, daje wzrost w miłości, dzieli się tym wszystkim z osobami, które prowadzi. Ważne więc jest, aby ten, który prowadzi, sam doświadczył prowadzenia i pozwalał się prowadzić. Przez doświadczenie kierownictwa duchowego kierownik ów może lepiej i skuteczniej pomóc penitentowi, bowiem nie można wskazywać komuś drogi wcześniej nie pozwalając na to, aby ktoś nam ją wskazał.

Kolejną cechą, którą powinien odznaczać się ojciec duchowny, w związku ze świadectwem i doświadczeniem jest życie sakramentalne, modlitewne, włącznie za swoich penitentów. O Bogu można wiele przeczytać, wiele studiować, jednak prawdziwe z Nim spotkanie dokonuje się w sakramentach i na modlitwie. Dobrze jest, gdy kierownik jest człowiekiem autentycznej wiary i wzorem modlitwy. Gdy tak nie jest, spotkania w ramach kierownictwa duchowego przybiorą formę terapii psychologicznych. Podstawą rozeznania poziomu życia duchowego osoby korzystającej z kierownic-



**Z NAUCZANIA
OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

Wszyscy jesteśmy posłańcami radości

Wszyscy jesteśmy posłańcami radości. Czy o tym pomyśleliście? Że ty jesteś posłańcem radości? Czy wolisz raczej przekazywać złe wiadomości, rzeczy, które zasmucą? Wszyscy potrafimy roznosić radość. To życie jest darem od Boga – i jest zbyt krótkie, by je spędzić w smutku, w goryczy. Chwalmy Boga, zadowoleni po prostu z tego, że istniejemy. Patrzmy na wszechświat, patrzmy na rzeczy piękne i patrzmy również na nasze krzyże i mówmy: „Lecz Ty istniejesz, stworzyłeś nas takimi, dla Ciebie”. Konieczne jest odczuwanie tego niepokoju w sercu, który każe dziękować Bogu i Go chwalić. Jesteśmy dziećmi wielkiego Króla, Stworzyciela, potrafimy odczytywać Jego autograf w całym stworzeniu; w tym stworzeniu, którego dziś nie strzeżemy, ale w tym stworzeniu jest autograf Boga, który je uczynił z miłości. Niech Pan sprawi, byśmy rozumieli to coraz głębiej i byśmy mówili „dziękuję” – a to „dziękuję” jest piękną modlitwą.

Audycja generalna,
środa, 20 maja 2020

stwa jest życie wiary i modlitwy samego kierownika. Nie można odnaleźć drogi prowadzącej do Boga, pomijając modlitwę. A zatem skoro kierownik jest tym, który prowadzi do Boga, sam powinien znajdować Go na modlitwie. Kierownik, który na modlitwie poznał Boga, lepiej Go rozumie, Jego wymagania, Jego głos, który wzywa do życia według przykazań i do świętości. Poznając zaś to wszystko może tym emanować na zewnątrz, i być wyraźnym i mocnym znakiem dla penitenta, a także z łatwością ukaże, jak rozpoznać łaskę Bożą i Jego wolę, być pokornym i cierpliwym, rozwijając wewnętrzny wgląd we własne trudności oraz jak usunąć główne przeszkody.

A więc dzięki własnemu doświadczeniu, modlitwie, znajomości nauczania Kościoła kierownik pomaga penitentowi w rozeznaniu duchowym, ale także w podejmowaniu ważnych decyzji życiowych. Obydwa te stany ściśle się ze sobą łączą, bowiem nie można oderwać życia duchowego od decyzji życiowych i postępowania według jego zasad. Życie duchowe łączy się ściśle z szukaniem w swoim życiu Bożej woli, która objawia się zarówno poprzez najgłębsze ludzkie pragnienia, jak również poprzez znaki zewnętrzne – znaki czasu.

Można wyróżnić cztery etapy pomocy w podejmowaniu decyzji. Pierwszym z nich jest zbieranie informacji. Jest to praca, która wymaga weryfikacji własnego życia pod kątem wiary i doświadczenia duchowego. Szczere i całościowe przeanalizowanie swojego życia, również przy pomocnych pytaniach kierownika duchowego pozwoli penitentowi, jak i kierownikowi, określić stan ducha, potrzeby i metodę pracy. Całościowa historia życia penitenta przestrzega także przed powtarzaniem błędów już popełnionych, a niedających wzrostu duchowego.

Kolejnym etapem w rozeznawaniu duchowym jest czas modlitwy i refleksji, które powinny iść w parze. Modlitwa pomaga w rozeznawaniu, ale także pomaga w przeanalizowaniu rad i racji odnoszących się do naszego życia wewnętrznego. Rozjaśnia to, co mogło wydawać się niejasne, rzuca nowe światło, a niejednokrotnie daje nową motywację.

Etap trzeci to rozeznawanie duchowe i analizowanie wewnętrznych poruszeń. Chodzi tutaj o analizowanie przeżyć, obaw, poruszeń, które obecne są także podczas wspomnianej wyżej refleksji i modlitwy. Poprzez tę analizę człowiek odkrywa wezwanie Boga. Jest nią przygotowanie do decyzji, która powinna być podjęta powoli i w sposób wolny. I tak dochodzimy do ostatniego etapu, jakim jest podjęcie decyzji. To penitent podejmuje decyzję, kierownik jest tylko tym, który towarzyszy, doradza, pomaga. Penitent wybiera to, co przygotował dla niego Bóg w wiecznym planie

zbawienia. Może nieraz wydawać się to trudne, nieraz mogą wystąpić błędy w podejmowaniu decyzji, ale właśnie takie wybory są fundamentem doświadczenia w kierownictwie duchowym.

Reasumując, kierownictwo duchowe jest tą sferą, w której dokonuje się swego rodzaju oczyszczenie i uzdrowienie wewnętrzne. To przy jego pomocy można rozeznąć duchy, które na nas oddziałują, skonfrontować otaczającą rzeczywistość, czy przeanalizować wszystko to, co związane jest z relacją z Bogiem i drugim człowiekiem.

Propozycja kierownictwa duchowego na przestrzeni lat była i wciąż jest kierowana do ludzi wszystkich ras, kolorów skóry, stanów czy zawodów. Warto więc poddać się tej praktyce, aby jeszcze bardziej przylgnąć do Boga, zrozumieć siebie i sytuację, w jakich przyszło nam żyć i z którymi przyszło nam się zmagać.

POTĘGA RÓŻAŃCA: AUSTRIA 1955 ROK

Na mocy postanowień konferencji w Poczdamie w 1945 roku Austria i Wiedeń – podobnie jak Niemcy i Berlin – zostały podzielone przez aliantów na cztery strefy okupacyjne. Kraj nadzorowała tzw. Aliancka Komisja ds. Austrii, która była organem doradczym i pomocniczym dla parlamentu i rządu austriackiego. Sowieci zajęli najbogatszą i największą wschodnią część Austrii. Na tym terenie wprowadzili komunistyczne porządki. Rabowali, co się dało, wywozili maszyny i urządzenia przemysłowe. Kraj ubożał. Traktowali go jako zdobycz wojenną. Krajowi groził podobny podział, w jakim znalazły się Niemcy: na Austrię Zachodnią i komunistyczną Austrię Wschodnią.

Ale Bóg przewidywał jednak zupełnie inny scenariusz dla tego kraju, nad którym zwierzchnictwo od wieków sprawuje Wielka Matka Łaskawa Austrii z Mariazell. Potrzebna była jednak szczerza i serdeczna ofiara: pokuta, gorliwa modlitwa i ufne cierpienie ludzi.

Do obrony przed bezbożnym komunizmem i jako swego pomocnika wybrała sobie Maryja o. Piotra Pavlička OFM. Urodzony w 1902 roku w Innsbrucku, Otto – w zakonie Petrus – skończył Akademię Sztuk Pięknych we Wrocławiu. W artystycznym środowisku wrocławskim stracił wiarę. Potem jako wędrowny malarz przez kilka lat włóczył się po całej Europie. Ożenił się, ale szybko się rozwiódł. Po kilku latach – jak sam mówił – dzięki modlitwie swego brata Józefa (+1949) w 1935 roku – mając 33 lata – przeżył głębokie nawrócenie. Udał się do słynnej bawarskiej

stygmatyczki, Teresy Neumann (+1962), by poradzić się, co powinien zrobić ze swoim życiem. Ta mu odpowiedziała: „Już najwyższy czas, żebyś został kapłanem. Będę się za ciebie modlić i składać ofiary”. Po wyjściu od niej skierował się do najbliższego kościoła, a był to kościół franciszkański. Po długiej modlitwie podjął życiową decyzję, że zostanie franciszkaninem. Ale nie było to takie proste. Dopiero trzecia prowincja zakonna, i to w Pradze, zgodziła się na jego przyjęcie. Dla prowincji w rodzinnym Innsbrucku i w stołecznym Wiedniu Otto był już za stary. Przed wstąpieniem do zakonu rozdał cały swój majątek biednym. W grudniu 1941 roku otrzymał święcenia kapłańskie i nowe imię – Petrus. Trwała wojna i Niemcy potrzebowali ciągle nowych żołnierzy. Petrus odmówił służby wojskowej, ale przed sądem wojennym został wcielony do wojskowych służb pomocniczych, gdzie pełnił funkcję sanitariusza. W 1944 roku Amerykanie wzięli go do niewoli. Trafił do obozu jenieckiego w Cherbourg, gdzie został kapłanem.

ODKRYCIE FATIMY

I wtedy wpadła mu w ręce książeczka o objawieniach maryjnych w Fatimie. Po jej lekturze doznał duchowego wstrząsu i szybko dostrzegł sens dokonujących się na jego oczach historycznych wydarzeń. Zafascynował się orędziem Maryi, w którym znalazł klucz do zrozumienia otaczającego go świata. Zrozu-

miał, że gdyby orędzie fatimskie było powszechnie przyjęte, dzieje świata potoczyłyby się zupełnie inaczej.

Po wyjściu z obozu o. Piotr udał się natychmiast do Mariazell, duchowej stolicy kraju i najważniejszego sanktuarium maryjnego Austrii. Przybył tam, aby podziękować za szczęśliwe przeżycie wojny i by oddać się Maryi do dyspozycji. Pogрузzył się w głębokiej modlitwie i wtedy usłyszał w duszy słowa: „Czyńcie to, co wam mówię, a będzie wam dany pokój”. Wywarło to na nim wstrząsające wrażenie. Całą swą duszą odczuł wezwanie do czynu i działania. Zastanawiał się, jak mógłby osobiście zaangażować się w odzyskanie okupowanej przez Rosję niepodległości dla ojczyzny. Zrozumiał, że najważniejszą siłą – potężniejszą od bomb i armat – jest Różaniec.

2 lutego 1947 o. Pawliček w kościele franciszkańskim w Wiedniu zorganizował pierwszą pokutną procesję różańcową. Wtedy też ogłosił rozpoczęcie **Krucjaty Różańcowej** o wyzwolenie kraju od Rosjan. Zaapelował do wszystkich katolików o codzienny Różaniec w tej intencji. Sam też z figurą Matki Bożej Fatimskiej pielgrzymował po parafiach, głosił kazania i rekolekcje i prowadził różańcowe procesje. W listopadzie 1947 Krucjata liczyła 500 zadeklarowanych na piśmie członków. Arcybiskup Wiednia, kard. Theodor Innitzer (+1955), oficjalnie zaakceptował i pobłogosławił zamysł i działalność o. Piotra. Dwa lata później pokutna Krucjata Różańcowa została zaakceptowana przez wszystkich 11 biskupów diecezjalnych i Konferencję Episkopatu Austrii. Biskupi aktywnie włączyli się w rozpoczęte przez o. Piotra dzieło. Głównymi celami Krucjaty były: modlitwa, zadośćuczynienie i pokuta za wszystkich, którzy zapomnieli o Bogu, błaganie o pokój na świecie i o wolność dla okupowanej przez Rosję Austrii. Do krucjaty dołączyli też publicznie politycy. W 1950 roku o. Pawliček zorganizował w Wiedniu wielką maryjną procesję światła w intencji wyzwolenia. Wzięły w niej udział setki tysięcy uczestników, także cały rząd oraz liczne austriackie wybitne osobistości życia publicznego, świata nauki, kultury i sztuki.

Liczba członków krucjaty dynamicznie rosła. Gdy w roku 1950 było ich 200 tys., to w 1952 już 340 tysięcy, a w maju liczba odmawiających codziennie Różaniec za ojczyznę i wolność przekroczyła 700 tysięcy. Dzięki staraniom o. Pawlička 8 grudnia 1954 roku święto Niepokalanego Poczęcia NMP – decyzją rządu – znów stało się w Austrii dniem wolnym od pracy. Było to wotum ofiarowane Maryi w setną rocznicę ogłoszenia dogmatu o Jej Niepokalanym Poczęciu.

8 lat trwały – głównie w Londynie – negocjacje Austriaków z Rosjanami z udziałem pozostałych państw wielkiej czwórki: USA, Anglii i Francji. Mijały spotkania bez konkretnych ustaleń. Pan Bóg jakby chciał sprawdzić wiarę tych, którzy tak wytrwale modlili się o wyzwolenie kraju.

24 marca 1955 Sowietci niespodziewanie zaprosili Austriaków na rozmowy do Moskwy. Austriacy stawili się tam już nazajutrz, 25 marca, w święto Związowania NMP. Przed wyjazdem kanclerz Julius Raab błagał o. Pawlička: „Ojcze, proszę, módlcie się i proście wasz lud, aby teraz modlił się mocniej i więcej niż kiedykolwiek”. W wyniku rozmów Sowietci zaskoczyli świat bezprecedensowym posunięciem. Zapowiedzieli zgodę na wycofanie swoich wojsk z Austrii w ciągu najbliższych miesięcy.

Po ośmiu latach modlitewnej krucjaty austriacka delegacja wraca z Moskwy – **13 maja 1955**, w dzień Matki Bożej Fatimskiej, z podpisanym protokołem, że Rosjanie rezygnują z dalszej okupacji i wycofują swoje wojska z Austrii. Dwa dni później, 15 maja, ministrowie spraw zagranicznych czterech zwycięskich mocarstw na 352. i ostatnim spotkaniu w tej sprawie podpisali międzypaństwowy traktat kończący sowiecką okupację Austrii i gwarantujący jej niepodległość. Wzruszony kanclerz J. Raab w okolicznościowym przemówieniu do narodu zaczął od podziękowania Panu Bogu. Później, przy różnych okazjach (pełnił urząd do 1961 roku) wielokrotnie podkreślał, że wolność Austrii była darem Maryi, Wielkiej Matki Austrii. Nagle i niespodziewanie – ku zaskoczeniu Europy i świata – Austria była wolna od okupacji. I to bez straty nawet jednego żołnierza i bez jednego wystrzału. **26 października 1955 roku** – po dziesięciu latach okupacji – ostatni rosyjski żołnierz opuścił ziemię austriacką. Dziś dzień ten jest świętem narodowym. Dopiero 40 lat później Rosjanie opuścili NRD.

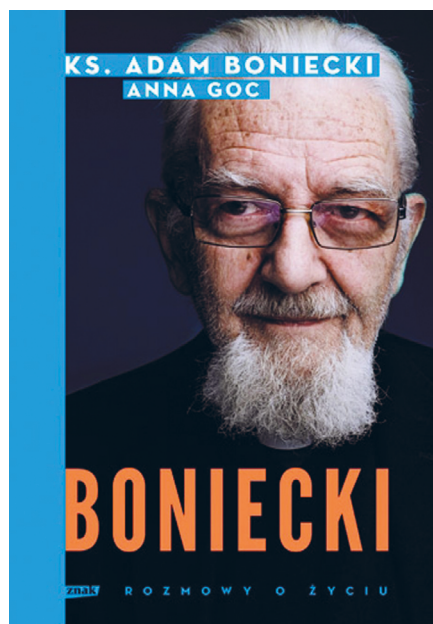
Maryja spełniła swoją obietnicę. Wyrazem wdzięczności i radości za przywrócenie wolności było bicie dzwonów we wszystkich austriackich kościołach. Trwało ono – z przerwami – trzy dni i trzy noce. W tych dniach, od 13 do 15 maja 1955, w Wiedniu i innych miastach niezliczone rzesze Austriaków maszerowały w procesjach z pochodniami i różańcami w dłoniach – niosąc figury Matki Bożej. I wołali: „Jesteśmy wolni: o Maryjo, dziękujemy Ci”. Sam kanclerz Raab podkreślał, że „Matka Boża uzyskała dla Austrii traktat pokojowy”. On też mówił: „Gdyby nie modlitwa, gdyby nie takie mnóstwo rąk wzniesionych ku Bogu i składanych w Austrii do modlitwy, nie osiągnęlibyśmy tego. Matka Boża pomogła nam w uzyskaniu traktatu pokojowego”. Jeden z opiekunów wędrującej w procesjach po Austrii figury MB Fatimskiej zeznał: „Trzy miesiące przed śmiercią Teresy Neumann odwiedziłem ją 18 czerwca 1962 roku. Zadałem jej jedno pytanie: „Dlaczego Rosjanie opuścili Austrię?”. Świątobliwa stygmatyczka – od 15 lat Służebnica Boża – odpowiedziała: „Zaprawdę, zaprawdę, to były Różańce narodu austriackiego”.

Austriacki cud niech nas mobilizuje, byśmy z rąk nie wypuszczali Różańca, bo z nim możemy pokonać wszelkie zło w nas i wokół nas.

Zofia Rogowska

ANNA GOC ROZMAWIA Z KSIĘDZEM BONIECKIM

Wielu czytelnikom pewnie znana jest książka Anny Goc *Boniecki. Rozmowy o życiu*, wydana przez krakowski „Znak” w 2018 roku. Wstępem opatrzył ją Michał Okoński. Nazywa wywiad-rzekę przeprowadzoną przez autorkę, redaktorkę Tygodnika Powszechnego Annę Goc, mądrą opowieścią starego księdza o życiu, Bogu, wolności, wierze, modlitwie. Ksiądz Adam przytacza tekst modlitwy św. Tomasza z Akwinu, która jest mu bardzo bliska i określa go jako kapłana i człowieka: „Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy/ w nieoczekiwanych miejscach/ i niespodziewanych zalet w ludziach: daj mi, Panie, łaskę mówienia im o tym”.



Adam Boniecki, herbu Bończa, urodził się w 1934 roku w Warszawie. Powód wstąpienia do Zakonu Marianów tak wyjaśnia: „Motywem wstąpienia przeze mnie do zakonu było to, że Kościół jawił mi się jako przestrzeń, gdzie można było być pożytecznym i przywoitym. Być może to obraz wyidealizowany, ale taki Kościół wtedy znałem. Miejsce, gdzie można wyprostować kręgosłup i się nie bać” (s. 174).

11 czerwca 1960 r. Boniecki przyjął święcenia

kapłańskie w Katedrze Włocławskiej, pracę rozpoczął w Grudziądzu. Wiedzę teologiczną doskonalił m.in. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego i w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Podjął pracę jako duszpasterz akademicki przy kościele św. Anny w Krakowie. Od 1964 roku do dzisiaj, jest związany z „Tygodnikiem Powszechnym”, najpierw jako członek zespołu redakcyjnego, a w latach 1999 do 2011 – jako redaktor naczelny. Obecnie jest redaktorem seniorem „Tygodnika”. Jan Paweł II powierzył księdzu Bonieckiemu w 1979 roku zorganizowanie polskiej wersji „L'Osservatore Romano”. Do rozlicznych obowiązków księdza Adama zaliczyć można również funkcję generała Zakonu Marianów (1993–1999).

Praca duszpasterska, wyjazdy misyjne, praca re kolekcyjna oraz pisanie książek o tematyce religijnej

i działalność dziennikarska, szczerze wypełniała kapłanowi czas. Zdobyte doświadczenia w toku niełatwego życia oraz szczególny sposób rozumienia misji duchownego spowodował, że opowieść Bonieckiego o modlitwie, cierpieniu, śmierci, nienawiści, przebaczeniu, wolności i prawdzie, jest autentyczna i wiarygodna. Skupia naszą uwagę, skłania do refleksji, tym bardziej że nie ma w niej tonów pouczających, słów potępienia, jest ludzka cierpliwość, zrozumienie i życzliwość. Zdanie: „trzeba mieć duszę koczownika”, określa nikłą potrzebę przywiązywania się do rzeczy i spraw, które nas uziemiają, a pokazuje gotowość zakonnika do przyjmowania zadań, które Bóg i sprawy – wyznaczają. Odwaga cywilna i otwartość w wypowiedzaniu osobistych opinii, dwukrotnie spowodowała wydanie przeciw niemu przez władze Zakonu zakazu wypowiadania się w sprawach publicznych. Nawet w niektórych mediach katolickich można było usłyszeć uszczypliwe uwagi pod adresem zakonnika. Skomentował to krótko słowami: „Miejsce, gdzie się możemy spotkać, to Eucharystia, Jezus Chrystus” (s. 379). Zawsze szukał wartości, które łączą, a nie dzielą, chociaż inni odczytywali to zupełnie inaczej. Jest wymagający wobec siebie, dlatego często mówi o odpowiedzialności: „Zamiast wymachiwać pocutem krzywdy, świat oczekuje odpowiedzialności” (s. 68).

Szczerze przyznaje się do bezradności w sytuacjach trudnych, jak chociażby śmierć: „Wszystko, co mogę jako ksiądz powiedzieć umierającemu, jest nieadekwatne wobec samego dramatu umierania. Widziałem ludzi, których sam Bóg przeprowadził na drugą stronę życia” (s. 326). O naszym zaciętrzeniu i podziałach powie rzeczowo: „W Polsce ciągle słowo „kompromis” jest rozumiane jako synonim zdrady. Rządzącym nie przechodzi przez gardło uznanie własnej pomyłki ani przyznanie w czymkolwiek racji opozycji albo poprzedniemu rządowi, a opozycja nie jest w stanie pochwalić za cokolwiek rządzących” (s. 371). Powtarza, że chciałby mówić o Bogu dobrym, wysłuchującym naszych modlitw: „Jestem przekonany, że każda modlitwa jest wysłuchana, tylko nie zawsze w taki sposób, w jaki sobie wymyśliśmy. Wiara (...) jest zawierzeniem, że koniec końców, On wie lepiej” (s. 320).

Mimo coraz trudniejszych sporów i różnic, warto przeczytać i spokojnie pomyśleć o sprawach fundamentalnych w naszym życiu w taki sposób, w jaki uczynił to ksiądz Adam Boniecki w rozmowie z Anną Goc. Kto wie, komu wówczas będzie lżej na duszy?

ŻYCIE BEZ PASJI JEST NUDNE

(Wywiad z Panią Jolantą Wagą, organistką w naszym kościele)

Ojcie Elżguszu, Drodzy Czytelnicy, zanim przejdę do odpowiedzi na pytania to muszę wyznać, że wolałabym napisać parę nutek, niż mówić o sobie. I choć raczej nie należę do osób bardzo nieśmiałych, to jednak krępuje mnie udzielanie wywiadów..., ale jeśli tych parę słów – myśli, doda komus choć odrobinę NADZIEI w tych trudnych czasach, to podzielę się z Państwem tym, co dla mnie tworzy „Najpiękniejszą melodię mojego życia”, dar MIŁOŚCI i PRZYJAŹNI, wiele PASJI i zrozumienie CIERPIENIA... Myślę, że te trzy, tak przenikają siebie i są ze sobą związane, że czynią mnie człowiekiem bardzo SZCZĘŚLIWYM. I choć czasem po ludzku nie jest łatwo to...

Jest Pani rodowitą Krakowianką. Jak wspomina Pani miasto swojego dzieciństwa i najważniejsze w nim miejsca?

...hmmm... KRAKÓW – lata dzieciństwa, no dawno to już było ☺, ale faktycznie one w pewnym sensie ukierunkowały moje życie... Nie powiem tu nic nowego, ale z perspektywy czasu i lat, to naprawdę KRAKÓW jest miejscem magicznym, które jak każde podobne, tworzą ludzie. I tak jak oni się zmieniają, jedni odchodzą, drudzy przychodzą, to i zmienia się miejsce (pod każdym względem), ale pozostaje DUSZA... Patrząc na Kraków z lat dzieciństwa, w mojej pamięci było to miasto „szare” – po prostu inne niż obecnie, ale dla mnie pozostanie zawsze tajemniczym i wyjątkowym. I gdyby przyszło mi się przenieść np. do Kazimierza Dolnego czy w parę innych miejsc we Włoszech, które są dla mnie piękne – choć na razie się nigdzie nie wybieram ☺, to Kraków zawsze będzie dla mnie w sercu na pierwszym miejscu. Mieszkając bliźutko Rynku, codziennie rano dziadek zabierał mnie do piekarni po świeże bułeczki i spacerując (karmiąc gołębie), nie tylko smakowaliśmy chrupiących prosto z pieca łakoci, ale i również przestrzeni DUCHA tego miejsca. Popołudniami zaś podążając z mamą uliczkami starówki do przedszkola muzycznego na ul. Gołębią, w którym stawiałam „pierwsze artystyczne kroki”, słuchałam nie tylko jej opowiadań, ale także ulicznych „grajków”. Jedną z takich postaci, która bardzo mocno wpisała się mi w pamięć, a może i miała duży wpływ na moją późniejszą „przygodę” z muzyką był STEFAN Dymiter „CORORO” (w języku romskim oznacza „ślepiutki”). On na stałe wpisał się w krajobraz Krakowa. Był Romem, muzykę miał we krwi. Niewiele wiadomo o jego życiu osobistym. W wyniku choroby amputowano mu nogi i stracił wzrok. Poruszał się na wózku, miał także niesprawną rękę, co sprawiało, że podczas gry trzymał skrzypce prawą ręką za gryf i opierał je na brzuchu. Grał zawsze w tym samym miejscu, na rogu ul. Floriańskiej i św. Marka (czasem sam, ale także

w grupką cygańskich grajków: akordeon, gitara, kontrabas). Jego muzyka wprawiała mieszkańców i gości miasta w zachwyt. „Póki Stefan gra na skrzypcach, póty będę miał nadzieję” – śpiewał w utworze Miasto Kraków grupy Homo Twist Maciej Maleńczuk, który przez siedem lat był ulicznym śpiewakiem. Pan Stefan, był osobą niebywałą i niezwykle utalentowaną. To taki romski Antek. Gdyby urodził się w innym miejscu i czasie, byłby rozpoznawalny i doceniany na całym świecie. A tak zbierał „grosiki” do kapelusza. W mieście znał Go każdy, gdyż był „wizytówką muzyki ulicznej”. Współpracował z Piwnicą pod Baranami. Zachwycał się Nim sam Yehudi Menuhin. Jeden raz zagrał w filharmonii, a po koncercie ktoś napisał: „Z tego wątlęgo, schorowanego ciała wylał się prawdziwy geniusz. Był takim Skarbem świata!”. I takich SKARBÓW trzeba szukać, dostrzegać, a nade wszystko o nich pamiętać, bo jak pisał Jan Paweł II: „Świat bez sztuki naraża się na to, że będzie światem zamkniętym na miłość”. Ktoś kiedyś przysłał mi myśl, a raczej pytanie, które każdy powinien w sercu sobie zadać: „...jeśli uważasz, że ARTYŚCI są niepotrzebni, to postaraj się przeżyć swoje życie bez muzyki, książek, wierszy, obrazów...”. Mam tu oczywiście na myśli SZTUKĘ, w której mamy „żywy” kontakt z artystą. Bo choć oczywiście świat idzie z postępem i nie neguję tutaj e-booków, koncertów na CD, czy malarstwa na wspaniałej prezentacji multimedialnej, to dla mnie przeżywanie piękna SZTUKI, to drugi człowiek, czyli sale koncertowe, teatr, spotkania autorskie, muzea itd. Dlatego musimy TRWAĆ, bo dopóki będziemy trwać, to będziemy ŻYĆ. I choć miejsc wspaniałych w Krakowie jest wiele, to zawsze bliskie będą mi dwa. Pierwszym, to Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej i znajdujące się tam niegdyś Konserwatorium Muzyczne. Kto dziś pamięta o tym, że przez niemal półwiecze w samym sercu Krakowa, przy placu Szczepańskim, mieścił się kompleks sal koncertowych, jakiego dziś miastu brakuje? Wzniesli go na samym początku wieku w awangardowym wówczas stylu secesyjnym Tadeusz Stryjeński i Franciszek Maćczyński dla Towarzystwa Muzycznego i Konserwatorium. W budynku przez około sto lat funkcjonowała również scena teatralna, ale dopiero w latach 40. XX wieku, na dobre stał się on siedzibą teatru, którą pozostaje do dziś (wspominają historycy sztuki, muzykologzy i pracownicy teatru). Drugim, to najsłynniejsza krakowska piwnica, wylęgarnia talentów i miejsce dyskusji po świt, mowa oczywiście o Piwnicy pod Baranami, o której śmiało można powiedzieć, że jest fenomenem na skalę światową. Każdy chciał tu bywać, ogrzewać się w jej niezwyklej atmosferze. Przez jej „szkołę” przewinęli się nie tylko sławni muzycy i aktorzy, lecz także poeci, filozofowie, malarze, rzeźbiarze

czy reżyserzy. „... Nie piwnicą właściwie była, lecz raczej salonem Krakowa. Bo też jednym z najgłośniejszych salonów XIX-wiecznego miasta był wcześniej należący do rodziny Potockich pałac Pod Baranami, opowiadał niedawno dyrektor Piwnicy pod Baranami, Bogdan Micek.

Jest Pani kobietą wielu pasji. Z której zatem najbardziej jest Pani dumna?

– No i tu zaczyna się HISTORIA... Wiele PASJI, i o których tu mówić... ☺ Nie będę zdradzać wszystkich bo, jak śpiewał Bogusław Mec w piosence *Jej Portret* słowa „Naprawdę jaka JESTEŚ nie wie nikt...” i właśnie myślę że dobrze jest zostać taką do końca NIEODGADNIONĄ...

Jesteśmy u progu adwentu, czasu radosnego oczekiwania, ale jak tu mówić o radości, kiedy sprawy są bardzo trudne. Myślę, że całe nasze życie jest OCZEKIWANIEM – ciągle na coś czekamy..., i właśnie od nas tylko zależy, jak przeżyjemy ten czas i jak przygotujemy się na „Nowe Życie”.

KOCHAM życie dlatego tyle pasji, czy to będzie praca zawodowa czy inne hobby, po prostu staram się „smakować życia” i, na ile to możliwe, spełniać swoje marzenia. Myślę, że wszystko co w życiu robimy, powinniśmy robić z PASJĄ, bo wtedy tak naprawdę będziemy SZCZĘŚLIWI.

Tak więc muzyka jest dla mnie największą miłością (ale nie jedyną ☺). Myślę, że jest ona we wnętrzu każdego z nas, jest nieodłącznym elementem życia, przyprawia czasem o łzy, wyjawia na wierzch najskrytszą prawdę i w sposób najpiękniejszy wyznaje miłość. Nikt tak nie przemówi pięknie do naszych dusz, jak dusza muzyki wypływająca od każdego z nas. Muzyka to najlepszy lek na cierpienie. Nie znajdziesz w żadnej aptece, ale znajdziesz go w drugim człowieku, bo to On właśnie pomaga uwolnić się muzyce, ujrzeć promienie słońca i blask księżyca. Trzeba słuchać, bo życie zdarza się raz i jak śpiewała Anna Maria Jopek w piosence *Ale jestem* „... Ucha nadstawiam, słucham jak gra. Muzyka we mnie – w muzyce ja”.

Tak więc z wielu pasji związanych z muzyką dwie przepełniają – przepełniały, większość mojego życia. Zaraz po studiach rozpoczęłam pracę jako zawodowy śpiewak w *Chórze Polskiego Radia*. Była to niesamowita przygoda mojego życia, bo przez ponad 20 lat mogłam rozkoszować się muzyką a’cappella, jak

i dziełami wokalnie-instrumentalnymi, reprezentującymi wszystkie style i epoki, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki polskiej. Poza działalnością koncertową, dużą część mojej pracy zajmowały nagrania dla Polskiego Radia i Telewizji, a także nagrania płytowe dla polskich i zagranicznych firm fonograficznych. Przepiękną przestrzenią mojej pracy, to dar dzielenia się muzyką i niesamowity zaszczyt koncertowania z największymi osobowościami świata, biorąc udział w licznych festiwalach w kraju, w Europie ale także m.in. w Izraelu, Korei.

Drugą, a może i PIERWSZĄ, bardzo dużą część mojego życia (bo ponad uWAGA – 33 lat) wypełnia posługa organistki w kościołach. (O niej więcej opowiem za chwilę).

I tak to poprzez te lata zrodziła się silna MIŁOŚĆ do muzyki, że nawet zdając w trakcie studiów muzycznych na medycynę (kolejnej mojej pasji), wiedziałam, że to muzyka jest ponad wszystko i to ją wybrałam. Ale oczywiście nie byłabym sobą, gdyby w tym kierunku coś nie działo i tak to w międzyczasie, „między nutkami” zostałam kierownicą karetki, zdobywając uprawnienia do niesienia pomocy innym (a poza tym zawsze lubiłam jeździć i „szybkie” samochody ☺). I aby w życiu, jak i w muzyce, była równowAGA ☺, to muszę być też FERMATY, aby po prostu na chwilę się zatrzymać – pomyśleć – odpocząć..., a gdzie najlepiej, jak nie na rybach ☺. I tak to zrodziła się następna pasja – wędkowanie, bez której trudno byłoby mi funkcjonować. Ktoś napisał: „Daj komuś rybę, a nakarmisz go na jeden dzień. Naucz go łowić ryby, a nakarmisz go na całe życie!” – i tak się stało. Bo prawdziwy wędkarz jedzie na ryby, a nie po ryby (i tak jest od 20 lat).

Zatem to niektóre z moich PASJI, a resztę niech pozostanie słodką tajemnicą, bo jest to najpiękniejsza MELODIA mojego życia, która nigdy się nie kończy...

Kiedy zaczęła się tak „na poważnie” Pani przygoda z grą na organach w kościołach?

Każdy w swoim życiu dostaje od Boga jakiś talent i każdy z nich jest jak diament, tylko właśnie sztuka jest w tym, żeby go nie zakopać, a umiejętnie oszlifować. Na to potrzeba duuuużo czasu, pracy, odrobinę szczęścia...

Pochodzę z rodziny, w której nigdy nie było przyśłowiu „muzyka”. Będąc dzieckiem mama bardzo dużo mi czytała i czasem jak już brakowało bajek, brała po prostu gazetę i... właśnie... w jednym z ogłoszeń czytamy:...przedszkole muzyczne ogłasza nabór itd. m.in. z możliwością nauki gry na instrumentach i tu wymiana... no i się zaczęło. Tak bardzo chciałam zobaczyć skrzypce, że „marudząc” baaardzo długo, mama dla świętego spokoju zapisała mnie do niego, i wieku 5 lat zaczęłam edukację muzyczną. Podstawową szkołę muzyczną skończyłam na skrzypcach i dodatkowym fortepianie, ale tego było mało, bo co tam dwa instrumenty ☺. Potem do liceum muzycznego zdałam na obój, to było coś pięknego, ten ciepły i niesamowicie przenikliwy dźwięk... W czasie szkoły średniej w roku 1987 rozpoczęłam pracę organistki. To też była jedna z zaskakujących dla mnie chwil, bo wynikała z potrzeby zastępstwa w parafii, gdzie mieszkalam, a później to już jakoś tak



pozostało ☺. Dalej chciałam swój talent rozwijać wszechstronnie, dlatego kierunek studiów wybrałam taki, który mi to umożliwił, a dodatkowo z racji pracy w kościele kontynuowałam kierunek organy, pogłębiając tajemnicę wielkości brzmienia tego instrumentu zwanego „Królem instrumentów” oraz dyrygenturę chóralską. Jaką przestrzeń życia wypełnia w moim życiu muzyka kościelna, czyli praca organistki?... Tak naprawdę chyba duuuuż, skoro już 33 lata wytrzymałam – oczywiście żartując ☺. Nie ma nic piękniejszego, jak robi się to, co się kocha. Ale tak naprawdę muszę napomknąć, że praca organisty nie jest łatwa. Przez tyle lat, wtedy, kiedy wszyscy jeszcze smacznie śpią w niedzielę, wstawałam skoro świt, a potem w zależności od parafii od pięciu nawet do ośmiu Mszy Świętych, każde Święta i inne nie łatwe obowiązki (schole, chóry). Ale zawsze kiedy przychodziła tzw. słabość i myśl, że już pora na jakiś dłuższy urlop czy „wcześniejszą emeryturkę” ☺, to równocześnie bardzo szybko prawie jednocześnie pojawiała się niesamowita moc i chęć zrobienia czegoś więcej. Trzeba słuchać głosu serca i odczytywać plany Boga, jakie w stosunku do nas ma. I tak to jestem TUTAJ ☺

Ulubieni muzycy i ich kompozycje?

Muzyka jest dla mnie rzeczywistością wyrażającą najgłębsze uczucia i przeżycia, zdolną otwierać człowieka na prawdziwe Piękno. Ulubieni muzycy (kompozytor), to choć wydaje się łatwe, to dla mnie zarazem trudne pytanie..., ale myślę, że to jest tak, jak moje pasje, jest ich wielu (wielu, których często słucham, przeplatają się oni/one przez całe moje życie. Lubię słuchać „dobrej muzyki”. Poszukuję takiej z energicznym przekazem dla mnie samej i w każdej z nich staram się odnaleźć to coś... W latach młodości dużo słuchałam jazzu, potem z racji na pracę w radiu i ogrom wykonywanych dzieł różnych epok, zanurzyłam się w niektórych na dobre słuchając: Jana Sebastiana Bacha (motety, chorały, dzieła oratoryjne), *Requiem* Gabriela Fauré czy Maurice'a Duruflé. Bliska jest mi także twórczość Gioachino Antonio Rossiniego, aż po dzieła kontrowersyjnego Richarda Wagnera. I choć z racji zawodu „siedziałam” w muzyce poważnej i czerpałam z niej siłę, natchnienie, to bardzo często „uciekałam i uciekam do dobrej rozrywki” ☺.

Czy wiara w Boga pomaga Pani w tej nieustannej „szarży” przez życie?

Bardzo istotną rolę w życiu odgrywa przeżywanie wiary w Boga, to smakowanie prawdziwości obfitego w łaski i nieograniczonego w hojności Stwórcy. Gdyby nie Bóg, to moje życie byłoby ciągłym lękiem, że jestem „sama”, albo jak w wojsku ucieczką, wycofaniem się, a nie „szarżą” ☺. Zatem ktoś by zapytał, a gdzie SŁABOŚCI? W życiu „musi” być KRZYŻ – po to żeby jeszcze bardziej KOCHAĆ, ale nie ma potrzeby, żeby o NIM mówić, bo..., a jeśli nawet od ponad 30 lat jest walka o życie, to właśnie Bóg i drugi człowiek i PASJE są w pewnym sensie lekarstwem na długowieczność ☺. Pamiętaj tylko, jak pisała Matka Teresa z Kalkuty „... Miej czas na to, aby pomyśleć – to źródło mocy. Miej czas na modlitwę – to największa siła na ziemi. Miej czas na uśmiech – to muzyka duszy...”. A gdy zaufamy Chrystusowi, to życie nasze może nie będzie łatwe, ale na pewno WYGRANE i PEŁNE...

Marzena Mariola Podkościelna

Daleś mi światło Panie

daleś mi światło swoje
włożyłeś we mnie
światło ciszę i serce

na swoje podobieństwo
bym miała w sobie jasność
i nie błdziła w ciemności

więc ucisz niepokoję
bo Twoja moc we mnie
gdy światło woła o światło
a cisza woła o ciszę

gdziekolwiek jestem
zawsze w drodze
do Ciebie

Marzenia...? Dalsze plany...? A może już tylko ulubione wędkowanie?

Może zacznę od tych planów. Trzeba odczytywać to, co Bóg nam zaplanował i wszystko będzie dobrze..., a na pytanie czujesz się „SPEŁNIONA ZAWODOWO”? Jeszcze nie ☺. Człowiek do końca na swój sposób powinien się spełniać. Nie można powiedzieć, że coś się zrobiło na 100%, bo wtedy już nie ma sensu dalej. Człowiek musi czuć w sobie, że jeszcze trzeba się doskonalić itd. ... Żeby się po prostu nie „zasiedzieć”, musisz szukać nowych PASJI – przestrzeni, aby na nowo poczuć się jak...o np. skok ze spadochronem (zawsze chciałam to zrobić i się udało) – i powiem, że WARTO spełniać MARZENIA i choć na chwilę poczuć się naprawdę wolnym, ale i poczuć na nowo siłę, a stamtąd z góry naprawdę widać, ile jest jeszcze do „zrobienia”... ☺.

TO KIEDY ODPOCZYWAĆ – „zawsze”, bo choć fizycznie może czasem jestem troszkę zmęczona, to spełniając się, w pewnym sensie wewnętrznie odpoczywasz – PASJE na odpoczynek..., i choć przysłowio wołano się, że tam na górze po śmierci, wtedy człowiek sobie w końcu odpocznie, to myślę i mam nadzieję, że i tam będzie też „coś” do zrobienia, ☺ ale najpierw trzeba tutaj sobie zapracować... Tak więc może jeszcze troszkę pogram ☺. Znajomi się śmieją, że bycie organistką, to odpowiedzialna praca na WYSOKOŚCI – w pewnym sensie tak to jest ☺. Tak więc plany są, a WĘDKOWANIE..., to też czekanie, czy rybenka przyplynie i spełni kolejne z MARZEŃ, o np. takie – jeszcze zimą nie łowiłam z lodu..., ale na razie w pandemii trudno wyjechać w zimne kraje, a i u nas z lodem krucho ☺. Więc poczekam, bo wszystko jeszcze przede mną, a muzyka zawsze będzie dla mnie – jak pisał Ryszard Wagner – „namiętnością, miłością i tęsknotą” i taka pozostanie, żeby życie nie było NUDNE. ☺

Serdecznie dziękuję za rozmowę

Eligiusz Dymowski OFM

Radca Prawny odpowiada

Ulga IP Box – dla kogo?

Preferencja podatkowa jaką jest ulga IP Box, została wprowadzona 23 października 2018 r., na mocy ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy – Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw.

Przedsiębiorcy osiągający dochody generowane przez prawa własności intelektualnej m.in. z autorskich praw do programów komputerowych, od 1 stycznia 2019 r. mogą korzystać z preferencyjnej stawki w podatku dochodowym 5% zamiast 19%.

Zgodnie z art. 30ca ust. 1 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych: podatek od osiągniętego przez podatnika w ramach pozarolniczej działalności gospodarczej kwalifikowanego dochodu z kwalifikowanych praw własności intelektualnej wynosi 5% podstawy opodatkowania.

Art. 30ca ust. 2 ustawy o PIT wskazuje zamknięty katalog praw własności intelektualnych, z których dochód może zostać objęty preferencyjnym opodatkowaniem. Jedno z praw własności intelektualnych wskazanych w tym artykule w ust. 2 pkt 8 stanowi prawo autorskie do programu komputerowego.

„Warunkiem koniecznym dla skorzystania z omawianej preferencji jest wymóg prowadzenia przez przedsiębiorcę działalności badawczo-rozwojowej bezpośrednio związanej z wytworzeniem, komercjalizacją, rozwojem lub ulepszeniem kwalifikowanego prawa własności intelektualnej”.

Cytat: Interpretacja indywidualna Dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z dnia z dnia 29 maja 2020 r., 0111-KDIB1-3.4011.45.2020.3.MMU

„Zgodnie z art. 5a pkt 38 ustawy o PIT, ilekroć w ustawie jest mowa o działalności badawczo-rozwojowej – oznacza ona działalność twórczą obejmującą badania naukowe lub prace rozwojowe, podejmowaną w sposób systematyczny w celu zwiększenia zasobów wiedzy oraz wykorzystania zasobów wiedzy do tworzenia nowych zastosowań.

Natomiast, zgodnie z art. 5a pkt 38 ustawy o PIT pojęcie prace rozwojowe – oznacza prace rozwojowe w rozumieniu art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, czyli działalność obejmująca nabywanie, łączenie, kształtowanie i wykorzystywanie dostępnej aktualnie wiedzy i umiejętności, w tym w zakresie narzędzi informatycznych lub oprogramowania, do planowania produkcji oraz projektowania i tworzenia zmienionych,

ulepszonych lub nowych produktów, procesów lub usług, z wyłączeniem działalności obejmującej rutynowe i okresowe zmiany wprowadzane do nich, nawet jeżeli takie zmiany mają charakter ulepszeń.

Aby dana działalność mogła zostać uznana za działalność badawczo-rozwojową, musi ona spełniać pięć podstawowych kryteriów. Działalność taka musi być:

- nowatorska,
- twórcza,
- nieprzewidywalna,
- metodyczna,
- możliwa do przeniesienia lub odtworzenia.

Podstawę opodatkowania stanowi suma kwalifikowanych dochodów z kwalifikowanych praw własności intelektualnej osiągniętych w roku podatkowym (art. 30ca ust. 3 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych).

Zgodnie natomiast z art. 30ca ust. 7 powołanej ustawy: dochodem (stratą) z kwalifikowanego prawa własności intelektualnej jest obliczony zgodnie z art. 9 ust. 2 dochód (strata) z pozarolniczej działalności gospodarczej w zakresie, w jakim został osiągnięty:

- z opłat lub należności wynikających z umowy licencyjnej, która dotyczy kwalifikowanego prawa własności intelektualnej;
- ze sprzedaży kwalifikowanego prawa własności intelektualnej;
- z kwalifikowanego prawa własności intelektualnej uwzględnionego w cenie sprzedaży produktu lub usługi;
- z odszkodowania za naruszenie praw wynikających z kwalifikowanego prawa własności intelektualnej, jeżeli zostało uzyskane w postępowaniu spornym, w tym postępowaniu sądowym albo arbitrażu”.

Cyt.: Interpretacja indywidualna Dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z dnia z dnia 29 maja 2020 r., 0115-KDIT1.4011.312.2020.2.MK

Podatnik ma możliwość stosowania niniejszej ulgi przez cały okres trwania ochrony prawnej kwalifikowanych praw własności intelektualnej.

Aleksandra Stachnik

Radca Prawny

+48 794-177-368

www.prawnikipkrakow.com

Z poradnika dietytyka

MONODIETY

Monodiety to sposób odżywiania zakładający korzystanie z wąskiego wachlarza produktów spożywczych; bazują przeważnie na jednym składniku (jabłko, kapusta). Zwykle stosuje się je w celach oczyszczających lub odchudzających, jednak są też stosowane, choć teraz znacznie rzadziej, w celach diagnostycznych np. dieta Schmidta, białkowo-tłuszczowa, stosowana przez 3 dni i pomagająca zdiagnozować przewlekłe zapalenie trzustki (PZT).

Do popularnych monodiet należą: dieta kapuściana – należy zwrócić na nią szczególną uwagę, ponieważ jej długotrwałe stosowanie grozi kumulacją substancji goitrogennych, które mogą doprowadzić do niedoczynności tarczycy związanej z niedoborem jodu, a co za tym idzie – do powstawania tzw. wola. Inne popularne monodiety to dieta ogórkowa, ryżowa czy bananowa.

W monodietach kusi szybka utrata wagi. Trzeba jednak zaznaczyć, że organizm po powrocie do „normalnego” sposobu odżywiania (a zatem: nie zawsze zdrowego) kumuluje kalorie – dochodzi do przyrostu tkanki tłuszczowej i efektu

jo-jo. Utrata wagi w monodietach zwykle wiąże się ze zmniejszeniem ilości wody w organizmie, a nie z redukcją tkanki tłuszczowej. Oczywiście, czasem niewielka utrata wody jest wskazana, jednakże znaczne odwodnienie organizmu może się odbić niekorzystnie na zdrowiu: mogą pojawić się zaburzenia pamięci i otępienie, skąpomocz, który źle wpłynie na nerki, zaburzenia rytmu serca, obniżone ciśnienie, suchość błon śluzowych i skóry. No właśnie, skóra – bardzo źle znosi odwodnienie, a potem długo je „pamięta” – szybciej pojawiają się zmarszczki, pogarsza się jej kolor, jest też wrażliwsza na urazy, a zranienia dłużej się goją.

Poza tym niewielka gama produktów spożywczych, z których się w trakcie takiej kuracji korzysta, sprawia, że może dojść do niedoborów witamin i składników mineralnych, co z pewnością prędzej czy później odbije się niekorzystnie zarówno na zdrowiu jak i na urodzie.

Agnieszka Zięba



Z NAUCZANIA
OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Odkryjmy na nowo nasz chrzest

Zaraz po tym, jak Jezus został ochrzczony w Jordanie, otworzyły się niebiosa i zstąpił na Niego Duch Święty w postaci gołębic, a z góry rozległ się głos, który mówił: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17). Odkryjmy na nowo nasz chrzest. Tak jak Jezus jest umiłowanym Synem Ojca, również my, odrodzeni z wody i Ducha Świętego, wiemy, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi – Ojciec kocha nas wszystkich! – przedmiotem Bożego upodobania, braćmi wielu innych braci, którym powierzono wielką misję dawania świadectwa i głoszenia wszystkim ludziom bezgranicznej miłości Boga. Również my zostaliśmy odrodzeni w chrzcie. W chrzcie przyszedł do nas Duch Święty, aby w nas pozostać. Dlatego jest ważne, by znać datę swojego chrztu. Znamy datę naszych urodzin, ale nie zawsze znamy datę naszego chrztu. Zapytajcie: kiedy zostałam ochrzczona? Kiedy zostałam ochrzczony? I należy świętować w sercu datę chrztu każdego roku. Róbcie to. Jest to także obowiązek sprawiedliwości względem Pana, który był dla nas tak dobry. Niech Najświętsza Maryja pomaga nam coraz lepiej rozumieć dar chrztu i żyć nim konsekwentnie w codziennych sytuacjach.

Rozważanie przed „Anioł Pański”,
Niedziela Chrztu Pańskiego, 12 stycznia 2020

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nac.), o. Wacław Michalczyk, Barbara Mikuszewska-Kamińska, Małgorzata Palimąka, Dominika Mazur, Zofia Rogowska, Marcin Herzog (red. techn.)

Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl

Informujemy, że przesłanie materiałów do publikacji w naszym biuletynie oznacza zgodę na przedstawienie imienia i nazwiska autora, chyba że autor wyraźnie poinformuje o braku takiej zgody. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów

**FIRMA POGRZEBOWA****KWIACIARNIA**

**32-085 MODLNICZKA
UL. KASZTANOWA 14**
(skrzyżowanie Rząska – Brzezie
na trasie Kraków – Zabierzów)

OBSŁUGA KLIENTÓW

PONIEDZIAŁEK - **8.00-20.00**
- PIĄTEK
SOBOTA **8.00-16.00**

**OBSŁUGUJEMY POGRZEBY
NA WSZYSTKICH CMĘTARZACH
KOMUNALNYCH I PARAFIALNYCH
W KRAKOWIE ORAZ POZA MIASTEM**

INFORMACJA CAŁODOBOWA

tel. 12-637-88-76

tel. 12-285-42-13

PRACOWNIK DYŻURNY

info@kruk90.eu
www.krukpogrzeby.pl
www.kwiaciarniakruk.com.pl

KAMIENIARSTWO

**32-080 ZABIERZÓW
UL. CMĘTARNA 22**
(obok cmentarza parafialnego)

GODZINY OTWARCIA

(KWIECIEŃ - PAŹDZIERNIK)

PONIEDZIAŁEK - **8.00-17.00**
- PIĄTEK

SOBOTA **8.00-12.00**

(LISTOPAD - MARZEC)

PONIEDZIAŁEK - **8.00-15.00**
- PIĄTEK

SOBOTA **NIECZYNNIE**

• NAGROBKI, GROBOWCE,
PIWNICE
• LITERNICTWO, ZDJĘCIA
• SCHODY, PARAPETY, BLATY
• NIETYPOWE ZAMÓWIENIA

KONTAKT

tel. 12-257-79-59

tel. 693-756-023

kamkruk@op.pl
www.kamieniarstwokruk.pl



UŻYTECZNE ADRESY I TELEFONY

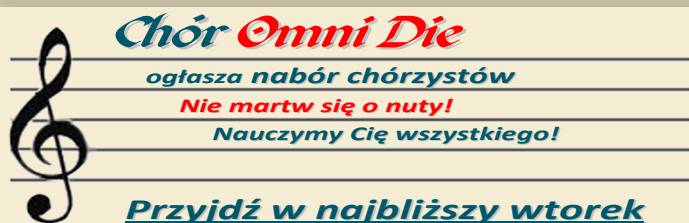
- ▷ POGOTOWIE RATUNKOWE ☎ 999
- ▷ STRAŻ POŻARNA ☎ 998
- ▷ POLICJA ☎ 997
- ▷ STRAŻ MIEJSKA ☎ 986
- ▷ POGOTOWIE WODOCIĄGOWE ☎ 994
- ▷ POGOTOWIE CIEPŁOWNICZE ☎ 993
- ▷ POGOTOWIE GAZOWE ☎ 992
- ▷ POGOTOWIE ELEKTRYCZNE ☎ 991
- ▷ WOJ. ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE ☎ 987
- ▷ PRZYCHODNIA MEDYCZNA –
ul. Tetmajera 2, ☎ 12 638 49 56

APTEKI CAŁODOBOWE W OKOLICY:

- ▷ ul. Zielińska 3, ☎ 800 110 110
- ▷ ul. Galla 26, ☎ 12 636 73 65

śpiewasz?

niech usłyszą wszyscy!

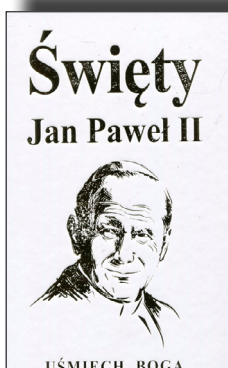


Chór Omni Die
ogłasza nabór chórzystów
Nie martw się o nuty!
Nauczymy Cię wszystkiego!
Przyjdź w najbliższy wtorek

PRÓBY: Każdy wtorek – godz. 20:30

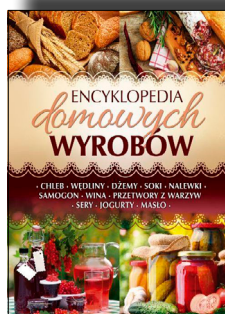
SALA PRZY KANCELARII PARAFIALNEJ

W A R T O P R



Święty Jan Paweł II, oprac. J. Włodarczyk i in. Ożarów Mazowiecki 2019, ss. 192

Pięknie ilustrowane wydawnictwo albumowe ukazujące życie i posługę Jana Pawła II jest dziełem przedstawicieli Jego pokolenia. Album przygotowany z myślą o powrocie do nauczania Papieża i refleksji nad wiarą i osobistą relacją ze Stwórcą wszechświata. **BMK**



Encyklopedia domowych wyrobów, red. Ewa Ressel, Warszawa 2014, ss. 446

Encyklopedia zawiera wiele pomysłów na wytwarzanie domowych wyrobów, naturalnych, świeżych i zdrowych, bez szkodliwych substancji. Wracajmy do pięknej polskiej tradycji kulinarnej. **BMK**

BRONOWICE NA STAREJ I... NOWEJ FOTOGRAFII



W naszym cyklu prezentujemy kolejną ilustrację z albumu fotograficznego *Malownicza Polska. Ziemia krakowska*. 34 zdjęć z natury podług fotografik Tadeusza Rzący, Lwów 1920(?). Zdjęcie zatytułowane *Niedziela w Bronowicach*. Niestety, jest to ostatnia fotografia w tej książce dotycząca Bronowic.

Jeżeli w domowych archiwach znajdziecie Państwo zdjęcia z terenu Bronowic godne prezentacji, także wykonane wspólnie, prosimy o ich nadsyłanie, o ile to możliwe, z odpowiednim opisem.

Redakcja

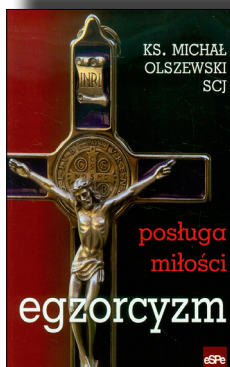
Z E C Z Y T A Ć

Książki zazwyczaj dostępne są w bibliotece przy ul. Ojcowskiej 27 (za sklepem)



Robert Szybiński, *Miejsca święte na świecie*, Warszawa 2012, ss. 64

Wydanie albumowe bogato ilustrowane. Opisuje najważniejsze i najczęściej odwiedzane przez pielgrzymów ze względu na ich walory kulturalne i położenie geograficzne. **BMK**



Michał Olszewski SCJ, *Egzorcyzm posługa miłości*. Kraków 2013, ss. 115

Autor przedstawia istotę i przebieg rytuału egzorcyzmu. Relacja pełna mocy i radości z objawienia mocy boskiej przewyższającej wybiegi demonów. **BMK**

KALENDARZ DUSZPASTERSKI

LISTOPAD – GRUDZIEŃ 2020

- | | |
|---|---|
| <p>01.11. Uroczystość Wszystkich Świętych
14⁰⁰ – procesja na cmentarzu (prosimy o liczny udział)
14³⁰ – Msza św. za wszystkich zmarłych spoczywających na naszym cmentarzu Pasternik</p> <p>02.11. Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny). Do 8 listopada za nawiedzenie cmentarza można zyskać odpust zupełny za zmarłych.
Pierwsza sobota miesiąca – odwiedź chorych w parafii od godz. 8⁰⁰</p> <p>03.11. Wspomnienie Zmarłych Braci, Sióstr, Rodziców, Krewnych i Dobroczyńców Zakonu Serafickiego</p> <p>4.11. Wspomnienie św. Karola Boromeusza, biskupa</p> <p>6.11. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedź chorych w parafii od godz. 8⁰⁰</p> <p>8.11. XXXII niedziela zwykła.
Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym. W ten sposób „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” chce uwrażliwić nas na problem wolności religijnej, jako jednego z podstawowych praw człowieka</p> <p>09.11. Święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej</p> <p>10.11. Wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła</p> <p>11.11. Wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa.
Narodowe Święto Niepodległości – Modlitwy za Ojczyznę</p> <p>12.11. Wspomnienie św. Józefa, biskupa i męczennika</p> | <p>26.11. Wspomnienie św. Leonarda z Porto Maurizio, kapłana</p> <p>27.11. Wspomnienie św. Franciszka Asaniego, kapłana</p> <p>28.11. Koniec roku liturgicznego 2019/2020</p> <p>29.11. I Niedziela Adwentu.
1. dzień nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia.
W tygodniu, Msza św. o Matce Bożej, zwana roratnią, o godz. 18⁰⁰. Zachęcamy do przychodzenia na nią z lampionami</p> <p>30.11. Święto św. Andrzeja, Apostoła</p> <p>04.12. Wspomnienie św. Barbary, dziewicy i męczennicy, patronki górników. Dzień modlitw za górników i bezrobotnych.
Pierwszy Piątek Miesiąca – od godz. 8⁰⁰ – odwiedź chorych w parafii</p> <p>6.12. Druga Niedziela Adwentu.
Dzień modlitw w intencji Kościoła na Wschodzie</p> <p>08.12. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, Patronki i Królowej Zakonu Serafickiego. Odpust zupełny dla trzech Zakonów Franciszkańskich.
55. rocznica zakończenia Soboru Watykańskiego II</p> <p>13.12. Trzecia Niedziela Adwentu (Niedziela Radości – Gaudete).
Z tej racji różowy kolor szat liturgicznych.
Dzień Modlitw za ofiary stanu wojennego</p> <p>14.12. Wspomnienie św. Jana od Krzyża, kapłana i doktora Kościoła</p> |
|---|---|

UWAGA!

**W ZWIĄZKU Z PANDEMIĄ KORONAWIRUSA
KALENDARZ DUSZPASTERSKI MOŻE ULEC ZMIANIE.**

- | | |
|--|---|
| <p>13.11. Wspomnienie Świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izabela i Krystyna – pierwszych męczenników Polski</p> <p>14.11. Wspomnienie świętych męczenników Mikołaja Tavelicia i Towarzyszy</p> <p>15.11. XXXIII niedziela zwykła.
Światowy Dzień Ubogich oraz Światowy Dzień Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych</p> <p>17.11. Święto św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy, patronki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich – odpust zupełny dla członków FZŚ</p> <p>18.11. Wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy, patronki wielu ruchów młodzieżowych oraz tych, którzy podejmują życie w czystości</p> <p>19.11. Wspomnienie bł. Salomei, dziewicy</p> <p>20.11. Wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, kapłana i sybiraka</p> <p>21.11. Wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny</p> <p>22.11. Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.
Święto patronalne Akcji Katolickiej oraz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Odpust zupełny za ponowienie Aktu Oddania Sercu Bożemu</p> | <p>16.12. Pierwszy dzień Nowenny do Dzieciątka Jezus</p> <p>20.12. Czwarta Niedziela Adwentu</p> <p>24.12. Wigilia. O godz. 24⁰⁰ – Uroczysta Pasterka w intencji parafian i dobroczyńców kościoła i klasztoru. Taca z Pasterki przeznaczona jest na wsparcie kościelnego Funduszu Obrony Życia, m.in. na domy samotnych matek</p> <p>25.12. Uroczystość Narodzenia Pańskiego</p> <p>26.12. Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika. Msze św. jak w Dzień Bożego Narodzenia</p> <p>27.12. Niedziela – Święto Świętej Rodziny z Nazaretu: Jezusa, Maryi i Józefa. Odnowienie przyrzeczeń małżeńskich oraz błogosławieństwo małżonków</p> <p>28.12. Święto Świętych Młodzianków, męczenników</p> <p>31.12. Zakończenie Starego Roku. O godz. 17⁰⁰ – nabożeństwo błagalno-dziękczynne na zakończenie roku; godz. 18⁰⁰ – Msza św.</p> |
|--|---|

**NIECH IMIĘ PANA
BĘDZIE BŁOGOSŁAWIONE!**

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE:

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedź chorych – I piątek miesiąca od godz. 8.30

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30

tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com, <http://www.franciszkanie-bronowice.pl/>

Facebook: <https://www.facebook.com/parafiastygmatowkrakow/>

Konto parafii: Krakowski Bank Spółdzielczy, nr 73 8591 0007 1040 0598 1098 0001